№ 52 (2852) Warszawa, NIEDZIELA 21 Lutego 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

UROCZYSTA AKADEMJA ŻAŁOBNA DLA UCZCZENIA PAMIĘCI TOW. MARJI PASZKOWSKIEJ,

organizowana staraniem Wydziału Kobiecego i Okr. Kom. Rob. P. P. S., odbędzie się w niedzielę 28-go lutego o godz. 11-ej rano w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 31, pod honorowem przewodnictwem tow. sen. Bolesława Limanowskiego.

Przemówienia wygłoszą: tow. tow. Marja Chmieleńska, pos. Zofja Praussowa, Stanisława Woszczyńska, Andrzej Strug, Jan Rutkiewicz, posłowie Tomasz Arciszewski, Rajmund Jaworowski, dr. Feliks Perl, sen Stanisław Posner.

W części artystycznej wezmą udział: orkiestra teatru Wielkiego i chór pracowników gazowni „Znicz", oraz p. Marja Balcerkiewiczówna.

Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr. do nabycia w Księgarni Robotniczej (Warecka 9), w księgarni Wendego (Krak.-Przedm. 9), w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimska 6).

CO DALEJ?

Niektóre sprawy najpilniejsze.

Trzy miesiące upłyną niedługo od chwili powstania Rządu Koalicyjnego. Pisałem już kilka razy, że wchodziliśmy do niego bez złudzeń i bez wygórowanych nadziei, z pełną świadomością trudności, jakie nas czekają, i zadań, jakie mamy do spełnienia. Był to czas, kiedy program gospodarczy wielkiego kapitału chciał i usiłował narzucić siebie całemu narodowi i oficjalnej polityce państwowej, kiedy ze szpalt pism burżuazyjnych coraz głośniej, coraz pewniej brzmiały nawoływania, by dzieła naprawy stosunków gospodarczych dokonać *kosztem wyłącznym klas pracujących* przez złamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, przez zahamowanie ubezpieczeń społecznych.

Wchodząc do Rządu, uderzyliśmy w samo serce kapitalistyczny program gospodarczy: zasada *nienaruszalności* zdobyczy społecznych klasy robotniczej została przyjęta i uznana za obowiązującą, a zarządzenia Ministerjum Pracy w stosunku do prowokacyjnej umowy przemysłowców górniczych ze związkiem „Polska Praca" wykazały, że obrona głównej reformy społecznej znajduje się w pewnych i zdecydowanych rękach.

Zadanie — że tak powiem — negatywne Polska Partja Socjalistyczna spełniła, spełnia i spełni nadal. Ale na planie pierwszym stoją również *zadania pozytywne*, i teraz one właśnie wołają o szybkie rozstrzygnięcia.

Można je skupić w grupach następujących:

1) *Walka z bezrobociem.* Tow. Barlicki postawił jako warunek, dla swego udziału w gabinecie przyznanie odpowiednich funduszów na ruch budowlany i na uruchomienie robót publicznych; fundusze jednak same przez się nie wystarczą; wszyscy rozumiemy, że czynny, bezpośredni udział *samorządów* w konkretnych pracach jest nietylko koniecznością, jeno wręcz jedyną możliwością, jeżeli chcemy naprawdę ruszyć z miejsca. I tu wchodzimy w zatarg z całą polityką gospodarczą Ministerjum Skarbu, które w ślepem dążeniu do zbiurokratyzowania życia polskiego druzgocze w tej chwili podstawy gospodarki samorządowej, skreślając samowolnie i bezapelacyjnie wszystkie jej istotne źródła dochodowe, w pierwszym rzędzie *opłaty drogowe*, niszcząc budżety, nie pojmując wcale, że wszelkie kredyty i zapomogi na roboty publiczne tracą sens, gdy wszechwładna biurokracja skarbowa jedną ręką rujnuje to; na co daje drugą.

2) *Zrównoważenie budżetu.* Czekamy dotąd bezskutecznie na projekt reorganizacji armji i skrócenia służby wojskowej pod względem czasu. Nie mamy wcale zamiaru wkraczać w dziedzinę fachową, wymagającą znajomości rzeczy, danych szczegółowych, obliczeń, cyfr i t. d. Chcemy projektu. Chcemy, by Ministerjum Spraw Wojskowych nareszcie z nim wystąpiło, od tego przecież rozporządza ogromną ilością oficerów sztabowych, tak ogromną w porównaniu zwłaszcza z liczba oficerów linjowych. Piątkowe obrady Rady Ministrów zapoczątkowały bodaj rozplatywanie powikłanej, splątanej, przesiąkniętej sprzecznościami i nieporozumieniami sprawy nieszczesnej ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Ale i budżet wojskowy musi być niebawem rozpatrzony, a w związku z nim pozostają zagadnienia zasadnicze, wspomniane przed chwilą.

Z drugiej strony równowaga budżetu nie może polegać na mechanicznym skreślaniu rubryki wydatków, czy to w wojsku, czy w oświacie, czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie. Musimy także podnieść rubrykę dochodów. Nowela o podatku majątkowym odeszła do komisji. Nad projektem t. Moraczewskiego miała pracować komisja rzeczoznawców. Ministerjum Skarbu musi zaraz, w czasie najbliższym, przedstawić swe stanowisko i swoje projekty w sprawie podatku majątkowego, i wogóle podatków bezpośrednich, oparte na zasadzie, od której P. P. S. nie odstąpi, — *niezmniejszonego obciążenia klas posiadających na rzecz Państwa*.

3) *Walka z nadużyciami.* Tt. Barlicki i Ziemięcki zażądali w piątek od Ministerjum Sprawiedliwości projektu ustawy o skróconym postępowaniu karnym w stosunku do osób dopuszczających się nadużyć na szkodę Państwa. Musimy otrzymać i publicznie stwierdzenie iż Rząd nie cofa się przed tą walką, i publiczne powiadamianie opinji o rezultatach walki.

4) *Naprawa administracji* Tu mamy przed sobą konieczność uruchomienia życia samorządowego w Małopolsce i województwach wschodnich, położenie kresu wszelakiej samowoli policyjnej, aresztowaniom na własną rękę, biciu aresztowanych i t. d.

O *programie gospodarczym Rządu*, o minimalnych krokach naprzód w zakresie *polityki narodowościowej* pisaliśmy niedawno. Omówimy osobno walkę z drożyzną, a w szczególności skandaliczną aferę cukrowników i skandaliczną również niezaradność w tej sprawie Ministerjum Skarbu. Dzisiaj chodzi mi o stwierdzenie, że zadania, które stoją w najrozmaitszych dziedzinach przed ministrami socjalistycznymi i przed całą Partją, są jasne i wyraźne, walka o ich spełnienie winna odbywać się, jak dotąd, jawnie, w oczach opinji publicznej, w oczach klasy robotniczej.

Byle szybko, byle z energją, byle z rozmachem!

Polska Partja Socjalistyczna posiada jedną rzecz niezmiernie ważną: *wie, czego chce*. To jest w nieszczęsnych stosunkach polskich wielki przywilej i wielka zarazem odpowiedzialność.

Mieczysław Niedziałkowski.

W dzisiejszym numerze:

M. Niedziałkowski: NIEKTÓRE NAJPILNIEJSZE SPRAWY RZĄDU.
POTRZEBA 4 MILJONÓW ZŁ. DO ZATRUDNIENIA PRZEZ MAGISTRAT WARSZAWSKI 3 TYS. BEZROBOTNYCH PRZY WAŻNYCH ROBOTACH INWESTYCYJYNCH.
PO DEBACIE FINANS. W IZBIE FRANCUSKIEJ. (Kor. wł.).
SOWIECKIE WŁADZE GOSPODARCZE W WALCE Z SOWIECKIMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI.
TRWONIENIE GROSZA ŻOŁNIERSKIEGO.
ZACHŁANNOŚĆ PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH.
BEZROBOCIE W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. (Kor. wł.).
Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. (Kor. wł.).
WARSZAWA. Wiersz W. Słobodnika.
SUŁKOWSKI. Wiersz K. A. Jaworskiego.
PRZEGLĄD TYGODNIKÓW. M. N.
PROCES BISPINGA.
W ODCINKU: M. Welnert: JAK FRA JACOPO INFERNATO STWORZYŁ I ZNISZCZYŁ PIEKŁO.
K. Irzykowski: Sprawozdanie ze sztuki Morstina „W CICHYM DWORZE" w Teatrze Narodowym.
K. Czapiński: KSIĄŻKA PREZZOLINIEGO O FASZYZMIE.
SZCZEGÓŁY NAPADU POLICJI NA POGRZEB W ŁODZI.

Żądamy 4 miljonów zł. dla zatrudnienia bezrobotnych m. Warszawy.

W myśl wniosku, zgłoszonego na posiedzeniu czwartkowem Rady Miejskiej przez tow. pos. Jaworowskiego udała się wczoraj o godz. 12-ej do Min. Rob. Publ. tow. Barlickiego delegacja radnych Magistratu Warszawy, składająca się z prezydenta m. Jabłońskiego, prezesa Balińskiego, tow. Jaworowskiego, wice-prez. tow. Szpotańskiego i radn. Wilczyńskiego.

Delegacja przedstawiła Ministrowi plan Magistratu w sprawie zatrudnienia bezrobotnych Warszawy. Miasto zatrudnia z własnych funduszów, uzyskanych w drodze podatku tramwajowego na rzecz bezrobotnych, 4 tysiące bezrobotnych. Magistrat posiada dokładnie opracowany plan zatrudnienia jeszcze 3-ch tys. bezrobotnych przy niezmiernie celowych inwestycyjnych robotach miejskich, które normalnie byłyby wykonane w latach 1927-8-9, Miasto od Rządu nie chce subwencji, żąda natomiast udzielenia przez Rząd lub Bank Polski pożyczki 4-ch miljonów złotych, wpłacanych ratami rocznemi, oprocentowanych nie wyżej, niż na 6%, za co miasto, po uzyskaniu pożyczki, zobowiązuje się natychmiast zatrudnić 3 tysiące bezrobotnych.

Tow. minister Barlicki przyjął delegację niezmiernie życzliwie i obiecał, jako Min. Rob. Publ. poprzeć jaknajenergiczniej w Rządzie sprawę, poruszoną przez delegację.

Delegacja ma udać się jeszcze w tej samej sprawie do Premjera Skrzyńskiego i Min. Skarbu Zdziechowskiego.

Inicjatywa towarzyszów naszych winna jaknajszybciej wejść w życie. Ilość bezrobotnych wciąż rośnie, a funduszów na zatrudnienie ich — coraz mniej. Sytuacja staje się krytyczna, niemal groźna. W takiej chwili pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych, pieniądze na cele podwójnie produkcyjne — bo na utrzymanie ludzi przy życiu i wykonanie użytecznych robót inwestycyjnych — znaleźć się muszą.

Ale mało tego. Pieniądze muszą być zaofiarowane miastu na takich warunkach, by mogło ono je przyjąć. Pożyczka na zatrudnienie tysięcy bezrobotnych nie może i nie powinna być źródłem nadmiernego zarobku, lecz musi być udzielona na warunkach jaknajkorzystniejszych i jaknajlagodniejszych dla miasta.

Wierzymy, że Rząd tym razem jednomyślnie poprze incjatywę radnych socjalistycznych i udzieli miastu potrzebnej pożyczki.

Wielki Wiec na Czerniakowie

odbędzie się w niedzielę, o godz. 10 m. 30 w sali Kina „Eden" (Czerniakowska 191). Przemawiać będą tow. tow. Jaworowski, Szczypiorski, Baryka i Garlicki.

Echa zajść kaliskich.

Prokurator Hübner i szef wydziału bezpieczeństwa ministerjum spraw wewnętrznych, p. Mackiewicz, wydelegowani do Kalisza dla zbadania pamiętnych zajść, powrócili do Warszawy i złożyli ministrowi spraw wewnętrznych, Raczkiewiczowi, sprawozdanie, na którego podstawie p. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zawieszeniu w czynnościach komisarza powiatowego policji państwowej w Kaliszu, Staczewskiego i kierownika komisarjatu policji w Kaliszu, Durkaltsa. Obydwum wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Zbrodnicza polityka wywozowa obszarników

W okresie od sierpnia do 15 lutego b. r. wywieziono z Polski: 120.000 ton pszenicy, 206.000 ton żyta, 107.000 ton jęczmienia i 45.000 ton owsa.

Wynika z tego, że rzeczywisty wywóz pszenicy przekroczył zdolności eksportowe o 100 procent. Maksymalna bowiem ilość pszenicy przeznaczonej na wywóz, wynosiła 60.000 ton.

Opłaty wywozowe

Z dniem 20 lutego wchodzi w życie rozporządzenie, wprowadzające pobieranie opłaty wywozowej od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 kg.

Rozporządzenie to przychodzi trochę późno, bowiem według obliczeń głównego urzędu statystycznego, ogołocono już kraj z pszenicy niemal doszczętnie, wywożąc w poprzednich miesiącach olbrzymią ilość tego ziarna zagranicę bez żadnych opłat wywozowych.

Łańcuch prasowy

Dn. 20 b. m. następujący towarzysze złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika" na „Fundusz Prasowy", wyznaczając następnych towarzyszów i prosząc o wyznaczenie znowu następnych tow. tow.

Tow. A. Zdanowski zł. 5, — wyznaczając tow. W. Topinka.

Tow. T. Porębski zł. 2, wyznaczając tow. Perkowską, tow. Łokietka (Śródmieście).

Tow. K. Zieliński zł. 5, — wyznaczając tow. tow.: Frydrycha Roberta, Eugen. Truszczyńskiego, Jana Turka, Konstantego Turka, Stanisława Konieczka, Bronisława Chrostowskiego i Jana Chrostowskiego (Gazownia).

Tow. Jan Karpiński zł. 5, — wyznaczając tow. tow.: Aleksandra Jaroszewskiego, Aleksandra Skrobiszewskiego, Bolesława Płosajkiewicza i Antoniego Kuśmierskiego.

Tow. Adw. Engelhardt z Kalisza zł. 10, — wyznaczając tow. Michalskiego i Chlebosza z Kalisza, aby wpłacili po 5 zł.

Tow. Marjan Kenig z Sosnowca zł. 5, — wyznaczając ob. Antoniego Kona, ławnika m. Sosnowca.

Tow. Wł. Gawroński zł. 5, — wyznaczając tow. tow.: Jana Żórawskiego, Tasiemkę, Maciejewskiego (tramw.), Włodarczyka (Powązki), Grzybowskiego (Jerozolima).

Tow. Celina Kempnerówna zł. 10, wyznaczając ob. Stefanję Podgórską, ob. Władysława Podgórskiego i ob. Dr. Jana Chmielewskiego.

Chłop: Tam tylko moje wyzwolenie!

Szczegóły oburzającego napadu policji na pogrzeb Rychlińskiego w Łodzi

Z Łodzi komunikują nam następujące szczegóły skandalicznego napadu policji na pogrzeb „proletarjatczyka" Rychlińskiego.

Robotnicy, członkowie klasowego Związku Zawodowego wzięli na bary trumnę ze zwłokami. Kondukt ruszył, na czele mając delegacje Związku b. więźniów politycznych, okręgowej komisji Związków Zawodowych i wszystkich Zawodowych Związków klasowych. Delegacje szły pod swoimi sztandarami, niosąc kwiaty i wieńce, — delegacje, prowadzone przez najstarszych i najpoważniejszych kierowników robotniczych organizacji w Łodzi.

Ani jednej organizacji politycznej, ani jednego sztandaru partji politycznych. Z domu żałoby, z ulicy Kilińskiego, przez całą drogę: ul. Napiórkowskiego i Piotrkowską, aż do rogu ul. Głównej i Anny, ani śpiewu, ani okrzyku.

U zbiegu ul. Piotrkowskiej, Głównej i Anny zastąpiła konduktowi pogrzebowemu drogę kompanja policji pieszej, z patrolami po bokach i rezerwą pieszą i konną.

— Stać! Kondukt nie pójdzie dalej ul. Piotrkowską. Stąd musi zboczyć w ulicę Anny!

Tu nastąpiła interwencja tow. Kapalskiego, Purtala i in., o której już pisaliśmy.

Powód do zatrzymania konduktu miał jednak nadkomisarz Izydorczyk.

— Mam rozkaz wyraźny pana wojewody i muszę go wypełnić, — oświadczył p. Izydorczyk tow. Danielewiczowi — po upływie pięciu minut każę szarżować!

A konna policja tymczasem „robiła porządek".

Policjanci płazowali szablami, bili nahajami, tak mężczyzn jak kobiety bez różnicy, pokrwawili starego tow. Lambrechta, nahajem skropili 70-letniego starca, siwiutkiego tow. Zyberta, połamali i podarli niemal wszystkie sztandary Związków Zawodowych.

W ciągu całej tej szarży, — na środku ulicy kilku robotników trzymało na barkach trumnę ze zwłokami Rychlińskiego, nie mogąc się ani cofnąć w kotłującym się tłumie, ludzi i koni, ani iść naprzód.

Ruszono z trumną dopiero, kiedy się policja konna raz pierwszy cofnęła na pierwotną swoją pozycję. Gdy zbliżono się z trumną do kordonu policji pieszej, nadkom. Izydorczyk rozkazał policjantom odebrać robotnikom trumnę i złożyć zwłoki na karawan. Tylko nadzwyczajnej przytomności umysłu tow. Danielewicza zawdzięczać należy, że trumna ze zwłokami Rychlińskiego nie padał na bruk i nie rozbiła się w drzazgi. Na polecenie tow. Danielewicza robotnicy wnieśli trumnę w ul. Anny, czemu dopomógł fakt, że rozkazu nadkom. Izydorczyka zawstydzili się żołnierze policyjni i na krzyk tow. Danielewicza od trumny odstąpili.

Prości żołnierze policyjni ukorzyli się przed majestatem śmierci, chociaż mieli rozkaz nadkomisarza.

Zanim się jednakże udało tow. Danielewiczowi wyprowadzić zwłoki w boczną ulicę, w momencie, gdy robotnicy z trumną stanęli przed kordonem policji, nastąpił moment, który — jak w chwili zatrzymania pochodu — wstrząsnął wszystkimi obecnymi do głębi duszy.

Nadkom. Izydorczyk, prawdopodobnie w obawie, że robotnicy trzymający trumnę na dwa kroki przed kordonem, ruszą sami ze zwłokami na kordon, dał rozkaz: gotuj broń!

—::o::—

Uchwała kolejarzy przeciwko zmniejszeniu pensji.

Wczoraj dn. 20 b. m. w lokalu Zarządu Głównego Z. Z. K. odbyło się zgromadzenie pracowników parowozowni m. Warszawy poświęcone nowemu zamachowi Dyrekcji K. P. na dodatki premjowe za naprawę parowozów.

Imieniem delegacji Z. Z. K., która w dn. 19 b. m. konferowała z dyr. W-łu Mech. p. Czarkowskim referował tę sprawę tow. *Odrobina*. Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni protestują jaknajenergiczniej przeciwko zmniejszeniu premji i oświadczają, że obecna wydajność pracy podniesiona została przez usilną i pełną poświęcenia pracę pracowników i że wobec tego dotychczasowe normy premjowe powinny być bezwzględnie nadal zachowane

Zgromadzeni polecają Zarządowi Okręgowemu wytężyć wszystkie siły, aby przywrócić poprzednie ceny premjowe, niesłusznie zmniejszone, wbrew stanowisku min. kolei p. Chądzyńskiego, który oświadczył, że premje w W-le Mech przyniosły państwu ogromne korzyści i że nadal będą utrzymane"

—::o::—

Trwonienie grosza żołnierskiego

Kierownik Zbrojowni Warszawskiej na Pradze generał Siestrzeńcewicz posiada w swojej dyspozycji fundusze t. zw. Świetlicy Żołnierskiej, pochodzące przeważnie z dobrowolnych składek robotników i ofiar dostawców a przeznaczone na cele kulturalno - oświatowe i polepszenie skromnego wiktu żołnierzy. Pan generał, korzystając z braku kontroli nad temi funduszami, rozporządza się niemi w sposób zgoła osobliwy. Np. uszczęśliwia świetlicę żołnierską galerją portretów oficerów i swoim oczywiście płacąc za 20 portr. 2000 zł.; za oprawę 282 zł. Fakt ten staje się specjalnie pikantny, gdy się doda, że autorem portretów, biorącym honorarjum z sum świetlicy żołnierskiej jest rodzony brat pana generała.

Drugim, niemniej oburzającym faktem jest zapłacenie z tych samych funduszów zł. 553 gr. 54, jako pokrycie rzekomych strat, wynikłych z urządzonej zabawy w dn. 5.I r. b. pod protektoratem pana generała.

W okresie kiedy Zbrojownia, jak i inne przedsiębiorstwa państwowe, wyrzuca robotników i pracowników umysłowych na bruk i redukuje dni pracy z braku funduszów, takie samowolne szafowanie groszem publicznym na zabawy i popieranie „familji" zasługuje na najsurowsze potępienie i ukaranie.

WIEC MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ NA WOLI.

W niedzielę, 21 b. m. o g. 10 r., w lokalu P. P. S. (ul. Wolska 44), odbędzie się wiec młodzieży, urządzony staraniem Koła Mł. T. U. R. „Wola". Przemawiać będą tow. tow. W. Bruner, St. Garlicki, Cz. Kawko, W. Lewak.

WARSZAWA.

Oddany ulic twoich niepokojom,
Wiem, że w twych murach żyć i umrzeć muszę,
Bo ponad wszystko ukochałem twoją
Kamienną, szarą, zakurzoną duszę.

O, nie wypowie najpiękniejsze słowo,
Jakie mnie mocne więzy połączyły
Z tęsknotą twoją auto - tramwajową,
Z rozpędem twoim, pełnym męskiej siły.

Widzę w twych murach wszystkich, których niema,
Których ochrzciła śmierć milczenia chrzestem
I tych — co tacy drodzy sercu memu,
Nie pamiętają, że na świecie jestem.

Mówisz mi mową grzmiącą, jak wichrzyca,
Niźli proroków chmurny głos płomienniej,
Nieboszczyk — ojciec chadzał ta ulicą,
W tym domu mieszka ta, co mieszka we mnie.

Matko ogromna i kamiennołona,
Coś miała młodość ma w surowej pieczy,
Na wieki wieczne bądź błogosławiona,
Żeś dała poznać mi cierpienie człecze.

Włodzimierz Słobodnik.

Z funduszu bezrobocia

Odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem p. dyr Tad. Szubartowicza. Na posiedzeniu tem byli obecni poraz pierwszy świeżo mianowani przez p. ministra pracy przedstawiciele organizacji pracowników umysłowych. Wybrano specjalną komisję, przewidzianą w ustawie, do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. Przewodniczyć komisji będzie z urzędu przewodniczący zarządu głównego. W skład komisji weszli reprezentanci pracowników umysłowych prof. H. Rygier i S. Dabulewicz, przedstawiciel min. skarbu radca Linkier, pracodawców — p. M. Jastrzębowski oraz 1 przedstawiciel samorządów.

Następnie uchwalono wniosek w sprawie przedłużenia w miesiącu marcu państwowej akcji doraźnej na zasadach i na terenach, na których jest ona dotychczas prowadzona. Zaopinjowano również o konieczności wprowadzenia tej akcji na niektórych nowych terenach. Postanowiono też wystąpić do p. ministra pracy o przedłużenie okresu wypłaty zasiłków z akcji ustawowej do 17 tygodni w całym szeregu miejscowości. Przyjęto do wiadomości preliminarz budżetowy F. B. na m. luty, zatwierdzony w swoim czasie przez komisję budżetową.

Przyjęty nowy statut uposażeń pracowników F. B. oraz statut kasy przezorności pracowników F. B. Oba statuty przesłane będą ministrowi pracy do zatwierdzenia. W końcu przyjęto wnioski w sprawie wynagrodzenia pracowników F. B. w Łodzi w okresie silnego wzrostu bezrobocia za pracę w godzinach pozabiurowych.

W niedzielę, dn. 21 lutego b. r. w lokalu Zw. Zaw. prac. przem. gastronomiczno - hotelowego, ul. Stare Miasto Nr. 22, I piętro, o godz. 11 rano, tow. M. Downarowicz wygłosi odczyt na temat „Zagadnienia Socjalne Europy".

NA WĘGRZECH.

Cudzoziemiec: Za cóż go biją? Pewnie fałszował banknoty tysiącfrankowe?

Węgier: Bynajmniej. Za to, że wykrył te fałszerstwa.

(Arbeiterzeitung)

Konferencja walutowa u Ministra Skarbu.

Wczoraj u Ministra Skarbu, p. Zdziechowskiego, odbyła się konferencja walutowa, w której wzięli udział p. wice-minister Skarbu August Popławski, Dyr. Dep. obrotu pieniężnego Józef Dangel, oraz władze Banku Polskiego w osobach pp.: Prezesa St. Karpińskiego, wice-prezesa Dr. Młynarskiego, Dyr. Nacz. Dr. Mieczkowskiego i Dyr. działu walutowego Dr. Z. Karpińskiego.

Pan Minister Skarbu zawiadomił zebranych o szeregu zarządzeń, wydanych w celu uporządkowania obrotów dewizowych, a mających głównie za zadanie przeciwdziałanie pewnym operacjom walutowym, których szkodliwość i brak związku z potrzebami życia gospodarczego została ustalona.

Na konferencji tej stwierdzono normalne powiększenie się dopływu walut zagranicznych do Banku Polskiego w związku ze stałą poprawą bilansu handlowego jak również realizacją w najbliższym czasie pewnych operacji, które zasilą rezerwy Banku Polskiego.

W końcu p. Minister Skarbu zakomunikował zebranym, że ma zamiar we wtorek nadchodzący wystąpić z oświetleniem obecnej sytuacji walutowej w Sejmie.

—::o::—

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Muraszki.

Sąd apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Nowogródku, skazujący Józefa Muraszkę na 2 lata domu poprawy, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Skargę urzędu prokuratorskiego sąd apelacyjny oddalił.

—::o::—

MIECZYSŁAW WEINERT.

Jak Fra Jacopo Infernato stworzył i zniszczył Piekło

Z drżeniem wlepiała Mafalda oczy we fresk na ścianie: więc to jest „Piekło", o którem tyle rozpowiadano w mieście, bawiąc się jej imieniem, jak kłębkiem, z rąk do rąk rzucanym!

Piekło — ale nie Piekło Orcagni. Tam — dziwokształtny, podziemny świat piekielny, harpje, bazyliszki, gady, węże, skały, przepaści, jary i głazy poszarpane bawią oko narówni prawie z powabami Raju. Gród piekielny tyle kryje ponęt rozmaitych! Za każdą bytnością w S. Maria Novella, oczy Mafaldy z rozkoszą biegły najpierw ku wspaniałym centaurom z napiętemi łukami—rzucały się one w oczy wpierw od samych potępieńców.

Ale tu!

Tu świat zapadłego wyroku nie ma ładu żadnego, ani rozeznania. Jest tylko — grzech i kara wieczysta. Płomień — i człowiek, rzucony weń za grzech.

Z płomienistego morza wynurzają się ogromne, błotniaste skrzydła demonów. Powietrze świeci, jak ogień w grocie lodowej i przenika mrozem nagie ciała potępieńców. Płomień staje się lodem, a lód płomieniem: i lód i płomień wżerają się w piersi nieszczęśników. Członki wykręca katuszą wobec której koło katowskie i czarny, wilgotny loch kaźni w Pałacu Rady są tylko cieniem wybladłym. Niema już łez, niema już skargi. Męka stała się Prawem, jak Słowo stało się Ciałem.

W skłębionej masie plam rudych i czerwonych wyróżniają oczy Mafaldy znane postaci. Z purpury ognia wybłyskują białe ramiona niewiast, infuły biskupów, korony książąt wieńce poetów i cantastorie'ów, zbroje rycerzy, tajemne znaki herezjarchów. Jak świeże są jeszcze róże, wieńczące czoła pary kochanków.

Luizy, zwanej la „Nera" Gian Marea i Bolltraffia. Róże świeże, jakby zerwane przed chwilą ręką najdroższą z ogrodów nad Arno, z Villa Rosaria, z gąszczu zielonego, z kroplami rosy na płatkach przejrzystych. Ale już demon obrzydły wciąga kochanków za nogi w topiel płomienną. W otchłań, w której może jaśnieć nieśmiertelną świeżością, będą jeszcze róże, gdy ciała miłośników pożerać będzie ogień wieczny bez kresu, bez końca:

„Unde vermis eorum non maritur et ignis non exstinguitur!" *) głosi napis nad freskiem.

Mafalda przesłania dłonią oczy. Otwiera je znowu:

Jakże to znieść, jak o tem myśleć, jak żyć — jak wrócić do domu — wiedząc, że tak, tak będzie?

Że przyjdzie, jak dzień dzisiejszy!

W migotliwem lśnieniu farb nieweschłych jeszcze w mur, zakrzepły znane jej dobrze kształty rodzinnego miasta. Malarz pomieścił bowiem w horyzoncie piekła kwitnące wzgórza nad Arno, pałace i kościoły, mosty i mury obronne. Nie istniały dla niego różnice wieku, ni osób: czas starł swoje granice u bram piekielnych: dawno zmarli wielmoże florenccy mieszali się w tłumie potępieńczym razem z tymi, co jeszcze chodzili po świecie, acz ukróceni w zapędach i starci w pysze światowej. Poznaje Mafalda twarze znajomych jej dam i towarzyszek, pań pieszczotliwych, rycerzy świetnych, książąt, nobilów, prałatów, kryjących wstydliwie grzech nieczystości, bankierów, lichwiarzy, zgarniających obleśnie stosy złota ku brzuchom pełnym robactwa. Jest i Violetta Luini, i Lorenzo. Włosy Violetty, jak czarna chmura zwisają nad nim, wleczonym w głąb piekieł przez samego Lucypera wśród śmiechu i urągowiska szatanów. Patrzajcie, zważcie, na co się przyda sława, potęga i miłość! Patrzcie, jak goreją w ogniu oboje: i on, potężny i sławny pan grodu kwitnącego i ona, najpiękniejsza z pięknych, najczulsza z czułych!

O rzeczy przedziwna, są jakby żywi, chociaż zmarli! Żywcem wcieliła ich w piekło, zanurzyła we wrzątku płomiennym nieustraszona ręka mistrza. Nie zadrżała widocznie ani na jedno mgnienie oka w rzucaniu na mur swego objawienia, jak pewnie nie zadrży ręka Najwyższego Gniewu, gdy karać pocznie grzech.

Tułają się bezradne oczy Mafaldy po fresku straszliwym. Szukają jeszcze czegoś, czy kogoś. Wie, że malarz nie pominął i jej w obrazie, uwieczniającym kaźń życia światowego. Widoczna rzecz, że malarz chciał w ten fresk olbrzymi, jak w zwarty werset psalmu, ująć całą rozpustę swego pokolenia. Nie może braknąć w piekielnym wersecie jednego słowa, jednej sylaby, wiążącej całość w obraz wstrząsający. Jakżeby zresztą mógł pominąć — ją, Mafaldę? Gromiąc i karząc inne kurtyzany, hetery, któremi swe Piekło zaludnił — pomijając ją, wyrządziłby im krzywdę. On, twórca dzieła Sprawiedliwości, byłby niesprawiedliwy. Mafalda nie ma zatem za złe nieznanemu malarzowi, że ją w piekle zamieścił, i szuka siebie z pokorą w wirze potępionych grzesznic.

Szuka tak, jak szukała i odnalazła: Luizę i Bolltraffia, Lorenza i Violettę, Beroardę da Moletti z jej nieszczęsnym kochankiem i wiele innych par.

Poznaje siebie wreszcie. Oczy, które ogląda codzień w zwierciadle, czoło, nos, usta, których mową jest sam uśmiech raczej, niż słowo, jak mówi Guiccione, nie schlebiający zresztą innym Florentynkom. Istotnie — to ona. Ona, Mafalda la „Delicata" jak zwą ją bogacze florenccy, opłacający złotem chwilę znikomej pieszczoty. Mafalda la delicata jest tam, gdzie ją wepchnęły grzechy: jest w piekle.

Lecz czemuż w takim razie nie zamieścił malarz przedziwny obok niej, razem z nią, don Nicola?... Czemuż zostawił ją tak na uboczu, zanurzoną w płomienie do pasa, uwieszoną, jak drobny pajączek w sieci ognistej nad głębią bezdenną? Dlaczego nie wymalował jej, jak Luizy, w objęciach kochanka? Niechajby i był don Nicolo jak ten ohydny trup Malaspiny, włokący płaszcz gronostajowy, mokry od krwi, przelanej mściwym sztyletem Vincenzia da Moletti. Beroarda i tak całuje ohydne, morderczą stalą wykłute oczy kochanka, jak całowałaby ona — Mafalda — oczy Nicola. Ale jest — sama. Malarz zdwoił dla niej piekielne męczarnie: wtrącił ją w piekło — samotną.

Prawda — że miłość jej wrosła, jak lilja plamista, w tarń grzechu. Była wystepna, jak miłość Beroardy. O tem wiedzieli wszyscy — wszyscy w Florencji — i on, malarz który oddał tak wiernie z pamięci jej rysy, miałby o tem nie wiedzieć? Musiał ją przecie gdzieś widzieć, zapamiętać? Może na którymś z wieczorów w ogrodach Lorenza, może na festivalu zapustnym, może w katedrze. Musiał znać jej życie, jak znał jej rysy. Życie kurtyzany zresztą, to księga otwarta, której karty każdy może przewracać, niema rąk bowiem, któreby księgę zamknęły, jak najświetszy kancjonarz miłości, i schowały na wieki w miłującem sercu. Czemuż pominął malarz don Nicola, nie umieścił go razem z nią w piekle?

(D. c. n.).

*) Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie! Św. Marek IX 45.

SUŁKOWSKI.

(na marginesie dramatu S. Żeromskiego).

Trzeba z jarzma wyzwolić zgięty lud
u pługa
i wolność narodowi nieść na ostrej szpadzie.
Od Egiptu do Polski droga bardzo długa,
tem dłuższa, gdy się na niej cień miłości
kładzie.
Lecz miłość trzeba ująć w nieulękłe dłonie
i zmiąć jak kwiat lotosu, gdyż osłabia męża.
Słodko oczom przepływać przez ócz modre
tonie,
lecz słodszy żołnierzowi twardy szczęk
oręża.
A śmierci przecież niema: śmierć śmierć
unicestwia,
kres życia bohatera jest poczęciem boga,
więc choć się damasceńska szablica roz-
bestwia,
dumnej serca kolczugi nie ima się trwoga.
Gdzieś tam krwawi maleńka, niewidzialna
rysa,
Izyda zadumana ma twarz Agnesiny.
Gdy nadejdzie godzina, na sąd Ozyrysa
pójdę śmiało, uwieńczon w ciernie lub wa-
wrzyny.
W złocie świtu się Polska jak miraż wynu-
rza.
Nie umrze, w czyjem sercu odwaga za-
mieszka.
W suchy piasek pustyń wsiąknie krwi ka-
łuża
i może tam zapłacze księżniczka Agnieszka...

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Zachłanność przedsiębiorców budowlanych

Przyczyną zastoju budowlanego jest kryzys gospodarczy w kraju. Ale w znacznej mierze przyczynia się do tego zachłanność przedsiębiorców budowlanych, którzy w większości wypadków wyznaczają niesłychanie wygórowane ceny za roboty.

Jednocześnie zaś — przedsiębiorcy wyzyskują w straszliwy sposób robotników, chociaż liczą b. dużo za roboty. Przedewszystkiem: obowiązujące w Polsce ustawodawstwo robotnicze stosowane jest w bardzo szczupłej mierze wobec murarzy. Przedsiębiorcy budowlani do dzisiejszego dnia zmuszają rob budowlanych, aby nie mieli pretensji do Kasy Chorych, aby pracowali po 9 godzin, o urlopach niema mowy i t. p.

A oto do jakiej pomysłowości doszli przedsiębiorcy budowlani w wyzyskiwaniu rob. budowlanych.

Roboty, zaczęte na wiosnę 1925 r. a które są na wykończeniu w r. 1926, były godzone według płacy robotników, co zaś do materjału, to przedsiębiorcy robili przy kalkulacji różne zastrzeżenia. Przy wykończaniu tych budowli, pracuje kilkuset rob., przeważnie murarzy, cieśli, malarzy. I oto przed tygodniem **przedsiębiorcy budowlani, działając w zmowie, postanowili wymówić pracę wszystkim zatrudnionym robotnikom, tłomacząc się brakiem kapitału. Lecz co za bezczelność! Na miejsce wydalonych przyjmuje się nowych robotników, tylko na innych warunkach, t. j. jeżeli murarz zarabiał 1.25 zł., to nowemu proponuje się 80 gr. na godz. i tak wszystkim robotnikom; dalej, mówi im się, aby w razie potrzeby, pracowali po 10 godzin i t. p.**

Zachłanność przedsiębiorców budowlanych przekracza wszelkie granice. Setki tysięcy robotników dziś jęczą pod jarzmem kryzysu a ci panowie potęgują ten kryzys, aby zmusić głodem i nędzą robotników do wyrzeczenia się najprymitywniejszych praw. Niebezpieczna to gra!

A. Romanowski,
czł. Zw. Budowlanego.

ALEKSANDRA KOŁĄTAJOWA.

Jedyna w Europie kobieta - dyplomatka podobno ustępuje ze swego stanowiska. Była ona przez 4 lata przedstawicielką Rosji sowieckiej w Norwegji

TELEFON W POCIĄGU.

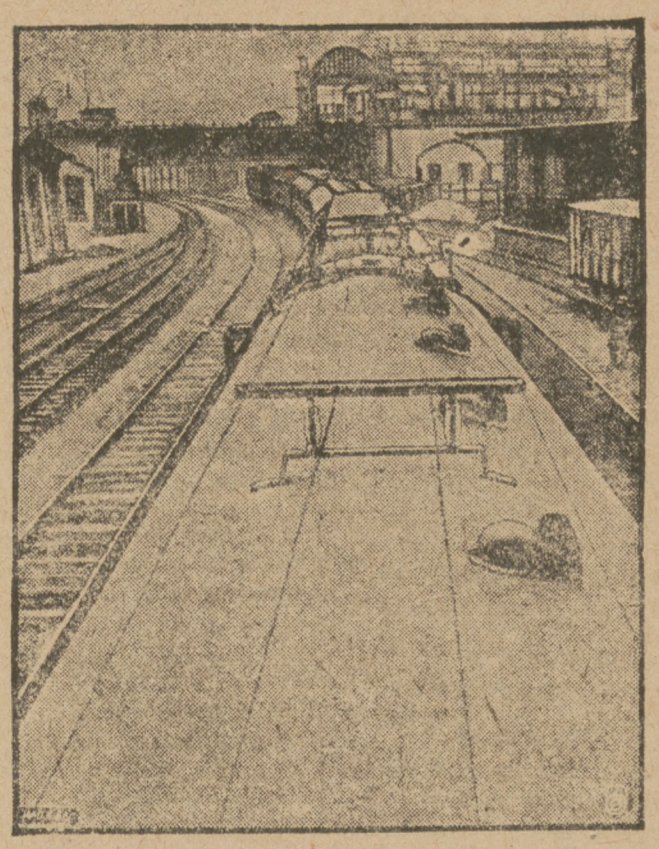

W tych dniach otwarto na linji kolejowej Hamburg - Berlin komunikację telefoniczną bez drutu w pociągach, znajdujących się w ruchu. Przeprowadzone próby wykazały możliwość porozumienia się bez zarzutu.

Rysunek przedstawia pociąg z odpowiednią konstrukcją na dachach wagonów.

Po debacie finansowej w parlamencie francuskim.

(Korespondencja własna).

Po upływie kilku miesięcy debaty finansowe we francuskiej Izbie Deputowanych skończyły się. Jak wiadomo, dyskusja nad sprawą ratowania zrujnowanego skarbu pożarła kilka gabinetów; złożono jej na ofiarę kilku ministrów; nie wiele brakowało, żeby Briand ze swym ministrem finansów nie poszli śladem swych niefortunnych poprzedników. Ale jakiś opiekuńczy duch, może właśnie ów anegdotyczny duch z Locarno, ustrzegł od niebezpieczeństw barkę rządową i obrotny zarówno w parlamencie, jak na forum Ligi Narodów, p. Briand posterował na spokojniejsze wody reakcyjnego Senatu.

Na marginesie tej długotrwałej dyskusji warto zanotować kilka uwag i spostrzeżeń. Podstawą do debaty były projekty min. Doumera i projekt Kartelu, akceptowany przez Komisję Finansową. Pierwszy, utrzymany w duchu reakcyjnym, opierał się na podatku od rachunków, który miał przynieść wcale pokaźną sumkę 4½ miljarda franków. Podatek ten, jako nawskroś pośredni, został zupełnie nieprzychylnie przyjęty przez stronnictwa Kartelu, które doskonale wiedziały, że podatek ten, mający być środkiem zapobiegawczym przeciw inflacji, zostanie zapłacony przez konsumentów. A wliczenie tego podatku do cen to nowa fala drożyzny i z konieczności nowa inflacja. Środek zapobiegawczy w koncepcji p. Doumera stałby się przyczyną nowej emisji banknotów. Z tych 4½ miljarda podatku od rachunków chciał p. Doumer przeznaczyć na zwrot do kasy Banku Francuskiego w celu wycofania części banknotów — 2 miljardy, i 2½ miljarda, jako zasiłek dla Kasy Amortyzacyjnej na częściowe umorzenie długu wewnętrznego.

To połowa programu obecnego ministra. Poza tem p. Doumer dążył do zrównoważenia budżetu, którego deficyt wynosi 4½ miljarda franków. Na pokrycie tej olbrzymiej sumy miały posłużyć 3 miljardy z podatków, uchwalonych na propozycję Loucheura za czasów jego rządów, i 1½ miljarda nowych podatków. Oto w głównych zarysach projekt Doumera, który wyrażał się okrągłą sumą 9 miljardów nowych podatków.

Kiedy projektowi temu przeciwstawiła Komisja Finansowa projekt Kartelu, którego punktem ciężkości były ostre represje przeciw skandalicznym oszustwom podatkowym, Doumer przysięgał niemal na swą długą siwą brodę, że nie pozwoli na żadną poważną zmianę w swym planie, który jest warunkiem ocalenia Francji. Briand, który swych osiem czy dziesięć prezydentur zawdzięcza skłonności do kompromisów i ugody, mniej był kategoryczny w swych oficjalnych oświadczeniach, ale bądź co bądź na początku debaty wyraźnie zapowiedział, iż Doumera nie poświęci, jak Loucheura, dla utrzymania władzy w swych rękach. Potem Briand w ciągu całej debaty unikał wyraźnych oświadczeń, mimo nagabywań ze strony Izby, ale Doumer za to do końca wytrwał w nieugiętej postawie, do końca, to znaczy do — *głosowania*. Bo kiedy przyszło do składania kartek, Doumer uległ czarowi swego prezesa i po kolei kapitulował *co do wszystkich niemal punktów swego programu*, który jeszcze kilka dni temu był jedyną drogą ratowania państwa z otchłani.

Z żądanych 9 miljardów minister skarbu zrzekł się połowy, t. j. zrezygnował z myśli zwrotu 2 miljardów do Banku Francuskiego i z wyasygnowania 2½ miljarda na amortyzację długu. Podstawowy punkt programu rządowego — podatek od rachunków — Izba *odrzuciła* olbrzymią większością. P. Doumer przyjął to ze stoickim spokojem. Z całego projektu uchwalono 1.600 miljonów nowych podatków.

Rząd zgodził się z tak okrojonym i oczywiście nikogo niezadowalającym projektem pójść do Senatu. Prawda, iż projekt Kartelu nie wiele więcej miał szczęścia, gdyż akceptowano z niego tylko niektóre środki walki z nadużyciami finansowemi. Jeżeli jednak Briand, a zwłaszcza Doumer z tak lekkiem sercem akceptowali okaleczenie programu rządowego przez Izbę Deputowanych, to uczynili to, wiedząc, iż projekt ten pójdzie przed oblicze Senatu. Nie ulega zaś wątpliwości, iż Senat bardzo chętnie zaakceptuje podatek od rachunków, a wówczas p. Doumer, opancerzony poparciem Izby Wyższej, zwróci Izbie Deputowanych poprawiony w myśl swych życzeń projekt finansowy. Senat to ostatnia, ale prawie niezawodna stawka reakcyjnego ministra skarbu który pchnie do walki konserwatywny Senat, oparty na pośredniem głosowaniu, przeciw Izbie Deputowanych, silnej bezpośredniemi i powszechnemi wyborami.

Bądź co bądź rząd Brianda ze swym zacofanym ministrem skarbu, broniącym gorliwie interesów klas posiadających, utrzymał się i projekt jego, choć zmieniony do niepoznania, został przegłosowany. Jak sobie wytłumaczyć to dziwne zjawisko, że Izba, której wykładnikiem kiedyś był rząd Herriota, jeżeli nie popiera, to toleruje przynajmniej wielce kompromisowy i zerkający na prawo gabinet Brianda? Powód jest dość jasny — oto, jak słusznie powiedział jeden z deputowanych radykalnych na pewnem zebraniu politycznem, lewica jest w mniejszości w obecnej Izbie. Bo trzeba pozbyć się grubego błędu utożsamiania lewicy z Kartelem, t. zn. z czterema zblokowanemi stronnictwami. W Kartelu takim, jaki dziś istnieje, szczerze lewicowi są naturalnie tylko socjaliści, a pozatem większość radykałów. Część radykałów i republikanie socjalistyczni zachowują się dość chwiejnie i niejednokrotnie głosowali razem z prawicą. Wreszcie Lewica Radykalna wyraźnie chyli się ku prawej stronie Izby. W takich warunkach mimo wysiłków socjalistów i szczerze radykalnych radykałów wiele po Kartelu spodziewać się nie można, zwłaszcza, iż data 11 maja 1924 r. wydaje się wielu deputowanym z prawej strony Kartelu tak odległa i tak mało wiążąca. Jeżeli więc projekty rządowe, uchwalone przez Izbę są godne najwyższej krytyki, nie wolno o nie obwiniać lewicy, gdyż trzeba pamiętać, że w dużej części uchwalono je głosami prawicy i części Kartelu przeciw lewicy.

Prawdopodobnie w kwestjach nie związanych bezpośrednio z kieszenią pewnej grupy wyborców, jedność polityczna Kartelu odżyje, ale to nie zmienia tego faktu, że nieraz w czasie dyskusji finansowej Kartel był rozbity na dwa odłamy. Dzięki temu i dzięki pomocy partii Bloku Narodowego Briand ocalał.

Izba przedstawia obecnie chaos nie do opisania. Nietylko niema jako takiej stałej większości, ale nigdy nie wiadomo jaka chwilowa, przygodna większość powstanie za chwilę. Demagogja i intrygi święcą triumfy. Dyscyplina klubów rozluźniła się. Ułatwia to lawirowanie zręcznemu Briandowi ale podkopuje autorytet parlamentu wśród ludności, patrzącej z niepokojem, albo drwiąco, na wielomiesięczne — a bezowocne borykanie się Izby ze sprawami finansowemi. W takiej atmosferze podnoszą też głowę ci, co na wszelkie bolączki i trudności mają w zanadrzu gotową receptę w postaci „silnej ręki". A jednocześnie wśród socjalistów zaczyna przeważać opinja, że dotychczasowa polityka: ani udział w rządzie, ani opozycja — nie da się dłużej utrzymać. Czy z nagromadzonego chaosu wyłoni się przełom i w jakiej formie on się dokona — przyszłość pokaże.

W. K.

———::o::———

Władze gospodarcze sowieckie w walce ze związkami zawodowymi.

W Moskwie odbywał się kilka dni temu Zjazd Sowieckich Związków Zawodowych. Na zjeździe tym ustalono, że płace robotnicze są w SSSR. jeszcze za niskie i że należy dążyć do ich podniesienia, celem doprowadzenia ich conajmniej do normy przedwojennej. Z opublikowanych cyfr wynika, że robotnicy metalowcy zarabiają tylko 70 proc. płacy przedwojennej, górnicy — 67 proc., a kolejarze — 72 proc. Przeciętna norma płac w ciężkim przemyśle wynosi 70 proc. przedwojennej.

Przeciwko tym żądaniom Związków Zawodowych wystąpiła Najwyższa Rada Gospodarcza. Na posiedzeniu t. zw. Głównego Urzędu Ekonomicznego N. R. G., które odbyło się nazajutrz po ogłoszeniu żądań Zjazdu Związków Zawodowych, opublikowano inne cyfry, dotyczące wydajności pracy w ciężkim przemyśle i ustalono, że wydajność ta znacznie się obniżyła, zamiast wzrastać. W trzecim kwartale (kwiecień — lipiec) 1924/25 r wydajność dzienna wynosiła (w przeliczeniu na płace) 6 rb. 4 kop., w czwartym kwartale (lipiec — październik) 1924/25 wydajność spadła do 5 rb. 89 kop. dziennie, a w pierwszym kwartale (październik — styczeń) 1925/26 spadła aż do 5 rb. 78 kop. dziennie. Ogółem od maja 1925 r. do chwili obecnej wydajność pracy spadła o 5,7 proc., odwrotnie zaś płace robotnicze wzrosły w tym samym czasie o 16 proc. **Wobec tego Główny Urząd Ekonomiczny wypowiada się jaknajkategoryczniej przeciwko jakiejkolwiek podwyżce płac robotniczych w bieżącym roku budżetowym.**

Tak oto państwowy przemysł sowiecki zwalcza skromne żądania sowieckich związków zawodowych. A przecież zarówno tamten jak te podlegają partji komunistycznej i pozostają pod jej ścisłą kontrolą! Nie wie prawica („nepowska"), co począć z lewicą (robotniczą)!

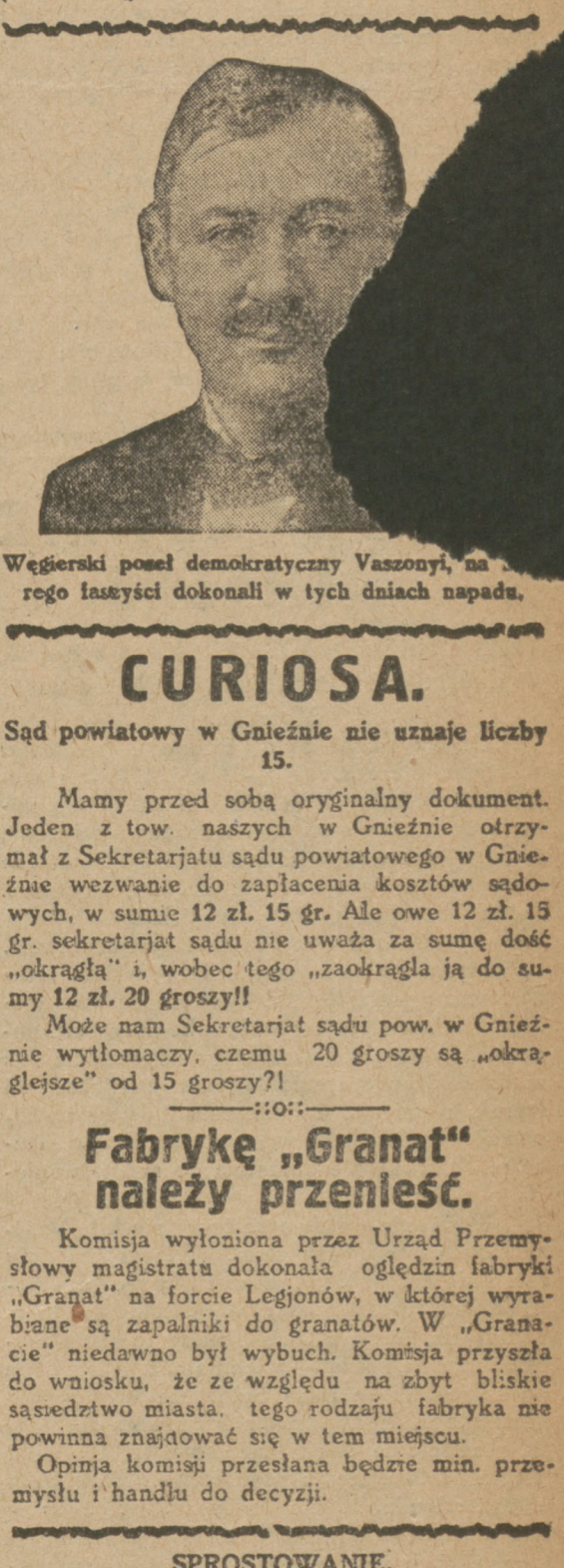

Węgierski poseł demokratyczny Vaszonyi, na którego faszyści dokonali w tych dniach napadu.

CURIOSA.

Sąd powiatowy w Gnieźnie nie uznaje liczby 15.

Mamy przed sobą oryginalny dokument. Jeden z tow. naszych w Gnieźnie otrzymał z Sekretarjatu sądu powiatowego w Gnieźnie wezwanie do zapłacenia kosztów sądowych, w sumie **12 zł. 15 gr.** Ale owe 12 zł. 15 gr. sekretarjat sądu nie uważa za sumę dość „okrągłą" i, wobec tego „zaokrągla ją do sumy **12 zł. 20 groszy!!**

Może nam Sekretarjat sądu pow. w Gnieźnie wytłomaczy, czemu 20 groszy są „okrąglejsze" od 15 groszy?!

———::o::———

Fabrykę „Granat" należy przenieść.

Komisja wyłoniona przez Urząd Przemysłowy magistratu dokonała oględzin fabryki „Granat" na forcie Legjonów, w której wyrabiane są zapalniki do granatów. W „Granacie" niedawno był wybuch. Komisja przyszła do wniosku, że ze względu na zbyt bliskie sąsiedztwo miasta, tego rodzaju fabryka nie powinna znajdować się w tem miejscu.

Opinja komisji przesłana będzie min. przemysłu i handlu do decyzji.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze „Robotnika" w komunikacie Zw. prac. elektrowni przeciwko zdrajcom solidarności pracowników elektrowni mylnie wydrukowano nazwisko Strauss. Powinno być Strus.

Ta omyłka zecerska tembardziej jest przykra, że ob. Straus jest znanym na terenie Elektrowni członkiem, który haniebnego czynu złamania solidarności robotniczej nie dopuściłby się.

Bezrobocie w województwie krakowskiem.

(Kor. własna).

Na czoło spraw, bezpośrednio dotyczących klasy robotniczej, wybija się sprawa bezrobocia Jeśli nawet liczba robotników, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, nie wydaje się na pozór wielka w porównaniu ze stanem w wielkich okręgach przemysłowych, to trzeba jednak pamiętać o przysłowiowej nędzy galicyjskiej, nędzy mało uprzemysłowionego kraju, która teraz powiększa się w tempie gwałtownem. Gdyby znane były cyfry, dotyczące żebractwa i prostytucji, łatwo byłoby udowodnić, że w związku z obecną sytuacją gospodarczą wzrosły one do stanu niebywałego i zatrważającego.

Liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wynosi obecnie 19.705 osób, w samym zaś Krakowie 2.500. Z liczby tej, na terenie Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie przypada 4.000 zarejestrowanych bezrobotnych, na teren P. U. P. P. w Białej 7500 bezrobotnych, w Oświęcimiu 6750, w Nowym Sączu 1455. W Krakowie główny kontyngent bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani i budowlani, wśród wykwalifikowanych — drukarze; bodaj że trzecia część drukarzy jest obecnie w Krakowie bez pracy. Najgorzej cierpią skutkiem bezrobocia pracownicy umysłowi, którzy nie korzystają ze stałej akcji pomocy. Bezrobociem dotknięci są przeważnie młodzi urzędnicy i urzędniczki, stanu wolnego. W okręgu bialskim, gdzie bezrobocie przybrało największe rozmiary, główny procent bezrobotnych stanowią również niewykwalifikowani (2987), dalej budowlani (90) i t. d. Okręg oświęcimski liczy 2020 bezrobotnych górników, niewykwalifikowanych 3600, metalowców 500, budowlanych 310, umysłowych 100 i t. d.

Stwierdzić można, że punkt kulminacyjny wzrostu bezrobocia już minął, przyrost w ciągu ostatniego tygodnia wynosił 169 osób. Na ogół przyrost ustaje, zwolnień nowych niema. Punkt ciężkości walki z bezrobociem spoczywa w rozpoczęciu robót budowlanych. W razie ich podjęcia nastąpi znaczne odciążenie, w przeciwnym zaś razie trzeba się obawiać wielkiego pogorszenia, gdyż jeśli przed 2 marca roboty budowlane nie zostaną podjęte, to obciążenie Funduszu Bezrobocia wypłatami zasiłków podwoi się. Z dniem tym bowiem kończy się martwy sezon w budownictwie, i ci robotnicy, którzy w sezonie martwym nie otrzymują zasiłków, po dniu 1 marca nabędą do nich prawo. Zasiłki, wypłacane w Krakowie przez Fundusz Bezrobocia, wzrosną zatem w tym wypadku z 40.000 zł miesięcznie aż do 100.000 zł.

Produktywna walka z bezrobociem polegać więc musi na otwarciu przez rząd kredytów dla Dyrekcji okręgowej robót publicznych przedewszystkiem na roboty budowlane w ścisłem znaczeniu tego słowa. Chodzi więc o dokończenie ...wy gmachu Akademji Górniczej. Pracuje tam ...dzie kilkunastu robotników, ale co kilka ...roboty stają z powodu braku pieniędzy. ...dzi o dokończenie budowy kliniki położniwersytetu. Jest to okropna bolączka ...udowa tej kliniki, niezbędnej i ze ...czania uniwersyteckiego i ze względu ...wo publiczne a przedewszystkiem ...alkę z bezrobociem, wlecze się ...edwojennych. Następnie: pań... ...żnic. Jest plac, są plany, tylko brak pieniędzy na budowę. Dotychczas szkoła ta mieści się w baraku, który się wali i z którego partiami musi się wynosić chorel Potem: dokończenie budowy gmachu sądu okręgowego i więzień w Tarnowie. Jak widać, są to wszystko prace pozaczynane, a więc nie wymagające żadnych studjów: wszystko jest gotowe, planów ani kosztorysów nowych nie potrzeba, chodzi tylko o pieniądze.

Co gorsza, że roboty te, wskutek ich przeciągania, niszczeją, zacieka..., psują się i trzeba je potem naprawiać Poza robotami budowlanemi konieczne są kredyty na roboty wodne, a więc na rozpoczęcie wszelkich robót regulacyjnych wodnych koło Wisły, Dunajca i kolektora wiślanego, co do których plany już są gotowe. Sama regulacja Wisły zatrudnia 300 robotników. Potrzebę tych robót przypominać muszą władzom dopiero wylewy, choćby tak groźne (a, oczywiście, kosztowne), jak ostatnia powódź w lipcu 1925 r,

Oprócz tych żądań, wyłamują się dalsze. Żądają więc organizacje robotnicze od rządu: 1) wydzielenia podatku z tytułu rozbudowy miast i przeznaczenia go na akcję budowlaną, 2) bezzwłocznego rozpoczęcia wypłat reszty pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego osobom i instytucjom prywatnym na cele budowlane, na co w samym Krakowie wypadnie około miljon złotych a nadto pewne sumy także na Nowy Sącz i Tarnów, co pobudzi do życia prywatny ruch budowlany; 3) odnośnie do ministerjum kolei — rozpoczęcia robót budowlanych, wstrzymanych na razie, jak kotłownia i inne w Nowym Sączu; 4) rozpoczęcia robót budowlanych przez ministerjum spr wojskowych.

Są to wszystko żądania, skierowane pod adresem Min Robót Publicznych

O żądaniach pod adresem Min. Pracy napiszemy osobno.

A. C

—::o::—

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

(Korespondencja własna).

Echa strajku jednodniowego. — Bezrobotni wyrażają votum zaufania Magistratowi socjalistycznemu w Sosnowcu. — Działalność Magistratu. — Opozycja „dziewięciu głów".

Demonstracyjny strajk górników o podwyższenie płac i przestrzeganie ustawy o czasie pracy, który endecka prasa stołeczna i Sosnowiecka „Iskra" — przedstawiły jako zupełnie nieudały — w rzeczywistości wypadł imponująco. Nie strajkowały tylko całkowicie kop „Paryż" i „Koszelew", gdzie represjami nie dopuszczono delegatów do robotników — którzy dzięki temu, nie mogli się dowiedzieć o wezwaniu do strajku. Kop. „Flora" nie była zupełnie wzywana do strajku, częściowo pracowano w kop. „Milowice" i Centralnych warsztatach — należących do Sosnowieckiego Tow. Pozatem wszystkie kopalnie i huty stanęły, pozostawiono jedynie „obserwacje".

O silnym wpływie Związku Górników świadczyć może olbrzymi wiec w Czeladzi, o którym już pisaliśmy

Obecnie, po strajku, zarządy kopalń zastosowały redukcję, jako środek zemsty na tych robotnikach, których czł. faszystowskiego zw. „Praca polska" zadokumentowali — jako „podżegaczy" do strajku. Na kop. „Saturn", zredukowano 3 robotników — którzy na tej kop. przepracowali jeden 8, a dwuch po jedenaście lat. Na kop. „Kazimierz" — wywarto zemstę na tow Morawcu, który jest delegatem robotników. Na innych kopalniach również zapowiedziano redukcję — już nie pojedyńcze, ale jak na Piaskach — 200 górników.

W środę ub. tygodnia bezrobotni zwołali w Sosnowcu wiec na którym rozpatrywano ciężki stan bezrobotnych. Delegaci bezrobotnych przedstawili zebranym w liczbie około 2-ch tysięcy — dotychczasowe wysiłki Magistratu socjalistycznego, jakie poczyniono dla ulżenia doli bezrobotnych, oraz dalsze zamiary i plony Magistratu, zmierzającego do zatrudnienia w tym sezonie wszystkich bezrobotnych na terenie Sosnowca Po dyskusji — jednogłośnie uchwalono rezolucję przeciwko zredukowaniu budżetu miejskiego przez województwo oraz uchwalono **pełne votum zaufania Magistratowi socjalisytcznemu.**

Jest to wielki tryumf rozumnej polityki samorządowej — jaką prowadzą tow. tow. Bień, Kenig, Jarża i prezes Rady tow. Pawełek Tryumf tem większy, że t. zw. „czynniki miarodajne" — prowadziły cichą, ale na szczęście bezskuteczną kampanję wśród bezrobotnych przeciwko Magistratowi — nie mówiąc już o gadzinowym organie tutejszych przemysłowców — „Iskrze".

W najbliższych dniach Magistrat przystępuje do rozpoczęcia robót kanalizacyjnych i drogowych. Szybko postępuje praca około wykończenia gmachu na mieszkania dla pracowników miejskich i łaźni. Dalej Magistrat zabiega w Minist. Robót Publicznych o rozpoczęcie regulacji rzeki Brynicy i w Min. kolei, o przeprowadzenie tunelu podjazdowego od ul. Piłsudskiego.

Niezmiernie ważna jest kwestja wodna Zagłębie Dąbrowskie jest prawie zupełnie pozbawione wody. Termin dostarczenia wody do Górnego Śląska — z Niemiec — według konwencji — również jest już niedaleki. Według opracowanego planu, woda dostarczana byłaby z Białej Przemszy przez Zagłębie do Śląska Wykonanie tego planu wymaga wielu lat, a wykonany być musi Rozpoczęcie tych robót w dużej mierze rozwiązałoby kwestję bezrobocia

Wzmożona i rozumna działalność Magistratu — wywołuje zrozumiałą wściekłość klubu radnych endeckich, liczącego „dziewięć głów". Rozpoczęli więc ostatnio warcholska opozycję w stosunku do Rady i Magistratu. Magistrat bowiem wystąpił z wnioskami odebrania prawa czyszczenia kominów kamieniczników, przymusowego wynajmowania pustych mieszkań, przeznaczonych na spekulację, i przejęcia przez miasto niewykończonych budynków mieszkalnych.

Aby nie dopuścić do uchwalenia tych wniosków sprowadzono na posiedzenie Rady bandę endecka Chciano w ten sposób sterroryzować Radę, prowokacja jednak się nie udała Tłum niesforny usunęła policja, a głównego sprawcę tego zajścia r Wolffa — wydalono na 3 posiedzenia za ulicznikowskie zachowanie się Pozostałe ośm głów opuściły wtedy Radę, żądając na odchodnem cofnięcia uchwały wydalenie r Wolffa.

—::o::—

Wobec wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Obecni stali członkowie Rady Ligi Narodów: Chamberlain, Briand, Ishi, Scialoja.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego z dn. 10 lutego 1926 r. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 57 tys. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 3,1 milj. zł. brutto wobec zmniejszenia się jednakże zobowiązań walutowych i reportowych o 1,7 milj. zł, zapas walut i dewiz netto zmniejszył się tylko o 1,4 milj zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 3,4 milj. zł.; pożyczki, zabezpieczone papierami, wykazują nieznaczne zmniejszenie o 169 tys. zł.

Zaliczki reportowe zmniejszyły się o 2,2 milj. zł., rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o drobną kwotę 498 tys zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 5 4 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 446 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39,224.

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

...RWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR NARODOWY: W cichym dworze, dramat w 3 aktach Ludwika Hieronima Morstina.

Gdyby można było sumować składniki wrażenia literackiego, — tak jak ich sumować nie można, — to z uwagi na wielką mizerję dramaturgji polskiej trzebaby przyznać, że wrażenie wczorajszej premjery w teatrze Narodowym było na ogół bardzo dodatnie. Sztuka jest napisana zręcznie i ładnie, z polotem i poetyckim i etycznym i patrjotycznym. Gdy poprzednie dramaty L. H. Morstina pisane jeszcze przed wojną, były trochę anemiczne, książkowe, w tej sztuce kojarzy się poczucie twardej i aktualnej rzeczywistości ze zdolnością poddawania tej rzeczywistości pod wyroki i zmiany pochodzące od wyższych instancji. Tylko że te wyższe instancje w sztuce p. Morstina nie dorastają do swego wzniosłego zadania.

W salonie we dworze toczy się inteligentna konwersacja wierszami. Wiersz ten nie razi i nie przeszkadza; nawet gdy mowa o podawaniu herbaty z cukrem, dzieje się to w wierszach. Oczywiście, możnaby to samo wyrazić zwykłą prozą — więc na cóż wiersz? Ma on tu jednak tę rację bytu, że w pewnych momentach, kiedy sprawy dojrzewają do patosu, przejście to dzięki wierszowi staje się dla autora łatwiejsze i płynniejsze. Nawiasem uwaga : trudno żądać od aktorów, żeby w wierszach tego typu wszędzie uwydatniali rym i rytm, czyli żeby wiersza nie zacierali; wystarczy, jeżeli on w pewnych momentach sam dźwięczeć zaczyna. Ta uwaga jest potrzebna, ponieważ nowoczesna teorja teatralności, żądając wszędzie jawności aparatu teatralnego, objęła tym postulatem także wiersz poetycki.

Otóż w salonie toczy się rozmowa inteligentna wierszem, mówi się i o sprawach gospodarskich i o filozofji, odzywają się echa prądów współczesnych. Można przypuszczać, że jeżeli między takimi ludźmi będzie dramat, to rozegra się on w formach nowych, godnych ich poziomu towarzyskiego i intelektualnego. (Te formy bowiem, które zwykle uważa się za „żywiołowe", „pierwotne", aż nadto często bywają tylko prostackie i banalne). A na jakiś dramat się zanosi: pan dworku Karol jest zakochany tylko w książkach i zaniedbuje żonę; pani Rena odczuwa żądzę, wyższego czy bujniejszego życia, lecz musi się zadowalać surogatem: zdradą małżeńską, w której partnerem jej jest Andrzej, przyjaciel domu, zakochany w niej po uszy. Jest jeszcze siostra Karola, Zosia, egzaltowana poetka, osóbka, której również nie wystarcza sybarytyzm „wsi spokojnej, wsi wesołej" Jest dla kompletu i sąsiad, szlagon starej daty, do pewnego stopnia kontrast Karola, oraz ksiądz, reprezentujący swoistą mądrość wioskową, opartą na autorytecie religijnym

A więc ludzi jest dosyć, są też wśród nich pewne krzyżujące się z sobą interesy, poglądy, potencjalne konflikty: trzeba tylko czynnika motorycznego, któryby te ukryte energje dramatyczne na jaw wydobył i w ruch wprawił Ten czynnik przychodzi z zewnątrz i jest nadprzyrodzony. Autor efektownie, choć niekiedy zbyt natrętnie („Coś dziwnego się dzieje w naturze", „jest jakieś zadumanie", „coś się przemilcza w tej chwili") przygotowuje atmosferę dla tajemniczego zjawiska, a i ono samo ma oryginalną formę plastyczną: łazika - żołnierza, jednego z tych, którzy po wojnie bolszewickiej włóczyli się od dworu - do dworu, wymuszając dla siebie ranami i opowieściami swojemi różne świadczenia. Wchodzi, w szarem odzieniu żołnierskiem, z wynędzniałą, szarą twarzą, zachowuje się i mówi dziwnie, nie wymienia swego nazwiska, niczego nie żąda, chce się tylko widzieć z dziedziczką.

A więc znowu — choć w innym gatunku — ów nieznajomy, który pojawia się w tylu dramatach polskich ostatnich lat kilku. Wyliczyłem je w ostatniej recenzji, pisząc o „Cherubinie" Germana, — sztuce, której ideologja ma wiele pokrewieństwa ze sztuką Morstina.

Pani Rena w nieznajomym poznaje Janusza, przyjaciela swych lat dziecięcych, człowieka, który na nią wywarł był największe wrażenie. Coś między nimi było, co jego zmusiło do jakiejś ofiary, mianowicie do wstąpienia do wojska (sprawa ta nie dość jasno się przedstawia, bo cóż to za „ofiara"); ona dopiero po wyjściu za mąż uprzytomnia sobie, że tamtego kochała, że samej siebie nie znając, niepotrzebnie zraziła go do siebie — lecz czemuż tak łatwo uwierzył!

Więc ten Janusz, o którym mówiono jako rzecz pewną, że zginął, zjawia się niespodziewanie i przyprawia o silniejsze bicie nietylko serduszko pani Reny, ale i egzaltowanej Zosi, niepokoi Andrzeja, który słusznie obawia się, że wpływ nieznajomego na Renę będzie silniejszy od jego wpływu, — tylko dziwna rzecz, filozof Karol nie przeczuwa i nie boi się niczego. Ale filozofowie w polskiej poezji zawsze bywają osłami; poeta polski lubi się znęcać nad filozofem.

W imię czego występuje Janusz? Jest to postać symboliczna, wciela ona w sobie krew i znój żołnierzy ginących w wojnie — ginących za co? Za spokój cichego dworku, powiada się u p. Morstina. Trochę za ciasne to, lecz można sobie pomyśleć, że to tylko przykład, że chodzi tu oczywiście o dobro całego społeczeństwa. Nieznany żołnierz, który krwią swoją umocnił fundamenty tego społeczeństwa, ma prawo domagać się, by ono tej krwi nie marnowało, by żyło cnotliwie i budowało ojczyznę.

Więc zagadkowy Janusz, który jak się wnet pokazuje, jest upiorem poległego Janusza, przyszedł zapytać, czy Rena jest szczęśliwa, czy jego ofiara nie poszła na marne. Jest to bardzo taktowne ze strony autora, że nie wyposaża ducha wszechwiedzą, nie czyni też zeń jakiegoś mściciela, tylko istotę kręcącą się jeszcze gdzieś między ziemią a niebem, zanim podąży dalej. A gdy Rena się przed nim kruszy i wyznaje swą winę małżeńską, radzi jej, by dla naprawy pożycia rodzinnego, które powinno być święte, przyznała się mężowi.

Dramat jest już gotowy: skutkiem pojawienia się Janusza jest śmiertelne, zaświatowe tchnienie wojny, wzniecenie takiej atmosfery podniosłości, że np. egzaltowanej Zosi wydaje się, iż w takiem otoczeniu, w takich warunkach sybarytycznych i małodusznych jak dotychczas, nie może i nie powinna już żyć dalej. Ale i zetknięcie się Janusza z mężczyznami wywołuje pewne skutki. Andrzej chce go zdemaskować jako mistyfikatora, który udaje Janusza; gromadzi dowody i chce rzekomego oszusta przyprzeć do muru. Są to najdramatyczniejsze sceny sztuki, gdyż w ten sposób sam Andrzej mimowoli wywołuje apoteozę Janusza, — odkrywa kim on jest właściwie. Janusz oddala się, pozostawiając po sobie nierozwiązaną zagadkę, którą mężczyźni usiłują tłomaczyć teorją o zbiorowej sugestji, a z którą najsprytniej załatwia się ksiądz, mówiąc: módlmy się za umarłych.

Dramat Morstina dzieli ten los lepszych sztuk polskich nowoczesnych, że o wiele więcej obiecuje niż ziszcza. Bo ostatecznie jaki jest bilans działalności ducha?

Egzaltowana Zosia zrazu chce się rzucić w tak zwany wir życia, oddać się pierwszemu lepszemu mężczyźnie, potem, ponieważ czuje się poróżnioną z całym światem, postanawia wstąpić do klasztoru, a kto wie co jutro postanowi. Rena waha się, czy przyznać się mężowi czy nie, — ksiądz jej mówi, żeby nie, że lepiej po cichu pokutować (kwestję: wyznać czy nie wyznać, znamy z „Dzikiej kaczki" Ibsena). W końcu Rena się przyznaje; po krótkiej awanturze mąż widzi, że i on był także winien i następuje między nimi zgoda. A więc atmosfera jest niby oczyszczona, cichy dworek cichnie znowu, lecz czy warto było dla takiego efektu fatygować ducha na ziemię?

Tant de bruit pour une omelette! (Tyle hałasu o drobiazg). Duch powinien był pójść na tę komedyjkę francuską, w której pokazane było, jak to po wojnie „waluta kobieca" podupadła Sądzę również, że „Niewinna grzesznica" Grubińskiego ma tę jedną niezaprzeczoną zaletę i zasługę, że podaje w znaczną wątpliwość tragizm różnych konfliktów erotycznych, jak np. zdrada małżeńska. W naszych oczach jest to trochę poniżej godności ducha, by w takich sprawach interwenjował.

Ma się wrażenie, że wiele rzeczy zostało

PRZEGLĄD TYGODNIKÓW

„Chłopska Prawda". — Tygodniki ludowe. — „Głos Prawdy".

Żywo redagowany przez Centralny Wydział Wiejski P. P. S. tygodnik **„Chłopska Prawda"** w spokojnym, rzeczowym artykule wstępnym rozprawia się z hasłami Stronnictwa Chłopskiego o „klasowej polityce chłopskiej"

„Niema i być nie może... klasy chłopskiej. Włościaństwo stanowi warstwę dzielącą się na kilka grup, z których na czoło wysuwają się bogate chłopstwo, którego interesy są prawie takie same, jak obszarników, i — nieprzeliczone rzesze bezrolnych i małorolnych, których interesy są wspólne z interesami robotników miast i wsi.. Z powyższego widzimy, że małorolni i bezrolni precz muszą odrzucić mamiące hasła klasowego programu chłopskiego i ławą muszą iść ręka w rękę z robotnikami miast i wsi w walce o wyzwolenie pracy i zbudowanie nowego, na sprawiedliwości opartego, ustroju"

A tow. Malinowski (Wojtek) wali bez ceremonji w tak zw program grupy p. Wojewódzkiego („niezależni"):

„taki program napisać, tak dowodzić mogą tylko warjaci albo krętacze, którzy myślą że nikt nie umie rachować. Wszystko od Państwa, od rządu dostawać, — za nic nie płacić. Ale skąd rząd będzie na to brał? O tem ani słowa..."

Jak wiadomo, „program" Niezależnej Partji Chłopskiej opiera się na wdzięcznej zasadzie — zniesienia podatków.

***

W **„Wyzwoleniu"** p. Malinowski, twórca ruchu „zaranarskiego" odpowiada na pytanie „dlaczegom ja nie u nich?", t. j. w Stronnictwie Chłopskim:

„Ten, który hasło sami sobie pierwszy z najczystszą intencją rozumu i serca wypisał, jako hasło i zbawienny drogowskaz dla ludu, nie znalazł się wśród Waleronów, Taborów i Durów, bo... w zespole i w działaniu waszej mafji nie widział zdrowych intencji. Widział pokątne przenamowy, widział różne niechęci, nienawiść lub zawiść i intencje osobiste, ale nadewszystko nie widział nowych, lepszych idei... **nie widziałem programu"**,

A **„Przyjaciel Ludu"** p. Stapińskiego przyczyny rozłamu tłomaczy w sposób o wiele prostszy, rozpaczliwie prostszy:

„Ostatnie wybory sejmowe przeprowadzono pod hasłem zupełnego usunięcia chłopów od wpływu na rządy w Polsce... Piast i Wyzwolenie, a głównie kierownicy tych stronnictw, rzucili hasło: precz z chłopami z Sejmu i hasło to, mniej lub więcej jawnie szerzone, faktycznie w czyn zamienili..."

A później:

„Zabójczy wpływ na politykę Wyzwolenia wywarła klasa nauczycielska..."

Komentarze zbyteczne... narazie.

P. St. Wrona natomiast w **„Gazecie Chłopskiej"**, organie naczelnym Stronnictwa Chłopskiego porusza sprawy bardziej ogólne:

„Klasa chłopska... po dawnemu jest przedmiotem drwin i lekceważenia, a nawet niczem niezasłużonej pogardy... Za swój krwawy trud, ofiarność i wiarę chłop polski został haniebnie zdradzony i oszukany... Oszukał chłopa rząd Witosa.. Zamiast oczekiwanych reform chłop otrzymywał ciągle obietnice i nadzieje.. Poza szeregami Stronnictwa Chłopskiego niema miejsca dla chłopów tam bowiem czyha na nich zdrada i podstęp..."

Wszystko to pięknie czy.. nie pięknie, ale ob. Malinowski ma, jak dotąd, rację: programu nie widać żadnego.

***

„Głos Prawdy" w „Niedyskrecjach" zarzuca nam szereg różnych brzydkich rzeczy w duchu „Kuriera Porannego" ponieważ zaś tamtemu dziennikowi już odpowiadaliśmy, nie widzimy powodu powracać do poglądów Partji Pracy na wojnę polsko - sowiecką i do niezbyt uczciwych aluzji do wpływów „teorji p. Strońskiego" na obóz socjalistyczny. Kto chce gwałtem coś do czegoś naciągnąć — zawsze naciągnie. Na to nie poradzimy.

M. N.

—::o::—

Sprawa Bispinga.

SZESNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

Na wstępie adw. Bittner w imieniu obrony zgłasza dwa nowe wnioski. Jeden z nich dotyczy niejasnej dla obrony sprawy chodzenia Grali po papierosy dla kucharza — aż do Paprotni gdy bliżej było na stację Teresin. Dla wyświetlenia tej sprawy obrona wnosi wezwanie na świadka ówczesnego proboszcza z Szymanowa Eustachego Krocenia który może stwierdzić, iż w Paprotni znajdowała się karczma, gdzie gromadzili się różni bandyci złodzieje i inne szumowiny społeczne którzy dopuszczali się w tym czasie niejednego napadu

Drugi wniosek dotyczył dołączenia do sprawy kalendarza myśliwskiego w którym istnieją przepisy zabraniające polowania od grudnia do kwietnia, co wykazywałoby, że krew na kurtkach Grali i Ormana nie mogła pochodzić z upolowanej zwierzyny.

Prokurator obu wnioskom sprzeciwił się, znajdując, że powołanie księdza jest spóźnione.

Sąd po dłuższej naradzie zdecydował wnioski obrony odrzucić.

Wniosek obrony zbadania dodatkowego świadka Zamojskiego i wezwania św. dr. Zaborowskiego, który dotychczas z powodu choroby nie mógł się stawić, sąd postanowił uwzględnić i zbadać obu tych świadków w poniedziałek.

Fotograf ekspert p. Kirchner mówi o przedstawionych przez siebie powiększonych zdjęciach prawdziwych podpisów Druckiego i charakteryzuje jego pismo, obfitujące w skróty liter.

Resztę posiedzenia zajmuje ekspertyza p. Lorentza grafologa, który zbadawszy dokładnie charakter pisma i charakterystyczne cechy poszczególnych liter pisma Druckiego opinjuje, że większość liter pisanych bywa rozmaicie że litery są często nie wykończone, że pismo tego typu jest b. trudne do podrobienia, bo wymaga dłuższego przygotowania się Pozycja piszącego może wpływać na charakter pisma, lecz nie może zmienić cech zasadniczych pisma, tak samo jak i choroba, ból ręki Ktoś fałszujący weksle, zrobiłby na wszystkich wekslach ten sam identycznie podpis gdyż nauczyłby się podpisu, a nie poszczególnych liter. Zdaniem eksperta rodzaj papieru b. wpływa na litery i pismo.

Następnie ekspert przechodzi do krytyki ekspertyz z pierwszej instancji. Ekspertyzę Raczkiewicza, Michajłowa i Romanowa uważa za zbyt pobieżną i uważa, że nie powinni byli mówić, że były one rysowane, a następnie naprowadzane, gdyż na wekslach nie było ani śladów ołówka ani też widocznego ścierania go przez gumę. Ekspert natomiast popiera ekspertyzę Popowieckiego który przypuszczał, że podpisy te były raczej autentyczne

Ekspert nie znalazł w aktach, by ekspertyza wykazała podobieństwo pisma do pisma Bispinga, co niezawodnie byłoby, gdyby te weksle były przez niego podrobione

Badany dodatkowo prok. Herszelman stwierdza, że w pierwszej instancji rozpatrywano weksle również powiększone Przerwy między kreskami św. widział zupełnie wyraźnie i nawet je liczył. Ponieważ były powiększone i autentyczne podpisy, przyglądał się im równie i musi zaznaczyć, że w nich przerw w rysunku liter nie widział. Podpisy na wekslach prawdziwych były b. kaligraficzne. Świadek znajdował, że w wekslach zakwestjonowanych jest pewne podobieństwo do pisma Bispinga. Herszelman podtrzymuje również twierdzenie co do linji podwójnych w niektórych literach.

Świadka Herszelmana na wniosek obrony jeszcze zatrzymano. Ekspertów zwolniono.

Ciąg dalszy w poniedziałek o 10 rano.

L. K.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

ZALEGŁE EMERYTURY BĘDĄ WYPŁACONE.

Ciągnąca się już od szeregu miesięcy sprawa wypłaty zaległości emerytalnych, wynikłych wskutek niewłaściwej częstokroć waloryzacji emerytur — została obecnie załatwiona definitywnie.

Min. skarbu wydało na skutek starań zw. emerytów cywilnych okólnik, regulujący tę sprawę. Zaległości będą więc wypłacane niezwłocznie jednorazowo. Jedynie wypłaty, przypadające na zasadzie rozporządz. Rady Ministrów z dn. 20 maja 1925 r. — ze względów „utrzymania równowagi budżetowej" będą wypłacane w sześciu ratach.

SEKCJA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.
Stosunek do ruchu sjonistycznego.

Sekcja komitetu politycznego Rady Ministrów dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym ustaliła ogólne tezy polityki państwowej w sprawach mniejszości, mające być następnie przedmiotem obrad Rady ministrów.

W sprawie stosunku do ruchu sjonistycznego Sekcja stwierdziła, że Rząd polski odnosi się przychylnie do dążenia utworzenia siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie, zapewnia poparcie tym dążeniom na gruncie międzynarodowym, na gruncie zaś polskim nie czyni przeszkód akcji organizacyjnej w tym kierunku, a w szczególności akcji emigracyjnej, akcji zbiórek, przekształcenia zawodowego itd.

W sprawie zalegalizowania Sekcja uchwaliła, że w myśl ustalonej dotychczas praktyki zalegalizowanie organizacji sjonistycznej, jako stronnictwa politycznego nie jest obowiązujące, natomiast stowarzyszenia sjonistyczne, poświęcające się czynnościom specjalnym, nieobjętym granicami normalnie zakreślonej działalności stronnictw politycznych, wymagają legalizacji w trybie normalnym.

RAPORTY MIN. PRACY.

W wykonaniu art. 108 Traktatu Wersalskiego Ministerjum Pracy i Op. Społ. przesłało dyrektorowi Międzynarodowego Biura Pracy raporty o stosowaniu przyjętych przez Polskę 13 międzynarodowych konwencji pracy.

K. O. P. OBEJMUJE STRAŻ NAD CAŁĄ GRANICĄ WSCHODNIĄ.

W dniu wczorajszym zakończono obsadzanie granicy polsko-łotewskiej przez oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, do dn. 20 marca b. r. zaś będzie obsadzona przez K. O. P. granica polsko-litewska.

W ten sposób K. O. P., który dotąd pełnił straż tylko wzdłuż granicy polsko-sowieckiej, obejmie straż graniczną — jak to było w programie — na całem naszem pograniczu wschodniem.

RADA NACZELNA Z. L. N.

Wczoraj w salach Resursy Obywatelskiej rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Z. L. N.

Pierwszy referat o obecnej sytuacji politycznej i finansowej Państwa, wygłosił pos. Głąbiński, drugi zaś Roman Dmowski, który przedstawił szereg rezolucji.

Po tych przemówieniach rozwinęła się dyskusja. Pos. sejmu śląskiego Rybarz przedstawił stosunki na G. Śląsku, pos. Wierzbicki: trudności wielkiego przemysłu, p. Kiedroniowa poruszyła kwestje gospodarcze, a minister Zdziechowski przedstawił położenie finansowe Państwa i udzielał w tej sprawie wyjaśnień.

Po południu obradowały trzy komisje: gospodarcza pod przewodnictwem pos. Szebeki, do spraw niemieckich pod przewodnictwem pos. Seydy i organizacyjna pod przewodnictwem pos. Wierczaka.

NARADY POLSKO - GDAŃSKIE.

Dn. 20 b. m. rozpoczęły się w Gdańsku narady polsko - gdańskie w sprawie akcyz i monopoli, w szczególności w sprawie monopolu tytuniowego Ze strony polskiej prowadzą narady: radca legacyjny dr. Stefan Lalicki, ze strony Gdańska prezydent Senatu Sahm. Ponadto z ramienia Polski biorą udział w naradach prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu, radca Izby Skarbowej w Grudziądzu Miller, delegat Min. Przemysłu i Handlu przy komisarjacie gen. Rzeczypospolitej w Gdańsku — Koralewski, oraz naczelny inspektor ceł w Gdańsku inż. Kurnatowski.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH KONWENCJI KONSULARNEJ POLSKO-ESTOŃSKIEJ.

W dniu 20 b. m. odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji konsularnej polsko - estońskiej, podpisanej dn. 11 stycznia 1925 r. Ze strony Polski wymiany dokonał premjer Aleksander Skrzyński, ze strony Estonji — dr. Johann Leppik, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

Konwencja ta wejdzie w życie dn. 20 marca 1926 roku.

AKTY NADAWCZE DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

Ministerjum Reform Rolnych przystępuje do wydawania aktów nadawczych osadnikom wojskowym. Akty te oparte na ustawie z dnia 20 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich są ostatnią czynnością Urzędu Ziemskiego w zakresie wydawania ziemi żołnierzom wojsk polskich na terenie ziem wschodnich i służą dla osadników za podstawę do uregulowania hypotek nadanych działek.

Z SĄDOWNICTWA.

Sędzia Sądu Najwyższego dr. Włodzimierz Dbałowski objął kierownictwo departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości.

***

P. premier Skrzyński przyjął wczoraj min. Spr. Wewn. p. Raczkiewicza oraz b. wojewodę krakowskiego Gałeckiego

---

w tej sztuce nadpoczętych, lecz nie dokończonych. Właściwy punkt ciężkości powinien był raczej spoczywać na konflikcie z mężczyznami. Jest on trochę zaznaczony, gdy Andrzej mówi coś mniej więcej w tym sensie, że duch nie powinien się wtrącać w sprawy ziemskie. Lecz czy duch nie mógł uderzyć jakoś w tych ludzi za ich sprawy i zachowanie się poza obrębem erotyki?

Wprowadzać ducha na scenę jest zawsze rzeczą ryzykowną, gdyż powstaje niebezpieczeństwo komizmu. Morstin potrafił utrzymać nastrój niesamowity i podniosły i duch jego ma nawet wysokie tradycje, bo wywodzi się z „Dziadów" Mickiewicza i trochę z „Wesela". Ale niepotrzebnie psuje sobie autor ten nastrój wkładkami racjonalistycznemi i polemicznemi, gdy niejako gwałtem stara się przeprzeć także **prawdopodobieństwo** ducha. Zdaje się, jakby sekundował Przybyszewskiemu i Grabińskiemu, — zwłaszcza „iracjonalizm" Grabińskiego stał się w dwuch ostatnich powieściach bardzo agresywny i posługuje się argumentami z gatunku właśnie zupełnie racjonalistycznego. Ale i to jest w zgodzie z tradycją polskiej poezji. Od czasu kiedy Mickiewicz zlekceważył „mędrca, szkiełko i oko" i za główne narzędzie poznania świata podał „serce" iluż to polskich poetów, no i wogóle literatów, powtarzało tę ewangelję. Cieszono się z każdego „bankructwa nauki". I u Morstina ten refren się powtarza, np. w perorze Zosi do Andrzeja: „Pan, z tym trzeźwym rozumem! Brak wam miłości i zapału. Pan nie ma serca, tylko rozum, mózg wyschnięty z ideału". Oczywiście są tu pomieszane dosyć perfidnie dwie rzeczy, bo rozum nie wyklucza zapału, a nadmiar serca wcale nie gwarantuje ideału.

Zresztą mężczyźni w dramacie Morstina wcale nie są kwintesencją rozumu. Z początku wydają się inteligentnymi, ale później autor tak gorąco bierze stronę ducha, że tamtych głuptasami czyni. To też słusznie powiedział autor „Balwierza zakochanego", Kawecki, na tej premjerze: „Niechby sobie Morstin swojego ducha sam napisał, lecz żebym ja napisał riposty!"

A coby się zawierało w takich ripostach? Otóż najgorszą stroną i tego ducha i samej sztuki jest — **doping**. Doping to znaczy niemal tyle co duchowy szantaż, to znaczy, że wyzyskuje się jakiś ideał czy fakt szczytny, aby ludzi straszyć, gnębić, włazić im z kaloszami do sumienia, teroryzować ich, — i wszystko to czynić w formie brutalnej, nie uwzględniającej komplikacji życia. Doping jest niezmiernie formalistyczny i demagogiczny, opiera się na prawie pisanem, a przemilcza prawa niepisane, jest prostacki i ułatwia sobie robotę: albo — albo. W naszej literaturze jest doping bardzo rozpowszechniony: Wyspiański, Brzozowski, Feldman, Miller, Rostworowski. Jeżeli Warszawa zimno zachowała się wobec takich sztuk Rostworowskiego jak „Zmartwychwstanie" (Mickiewicz, który zeszedł z pomnika, i chodzi po dzisiejszej Polsce, aby różnym ludziom wiercić dziury w sumieniu) to dlatego, że instynktownie działa w nich ów doping. „W cichym dworku" Morstina bardzo przypomina to „Zmartwychwstanie"--tylko jest nieco taktowniejsze (może dlatego, że ten duch jest rangą mniejszy?) Publiczność uchylając się od takich zgwałceń, daje autorom do poznania: nie używać imienia Polski nadaremnie (Pisałem o tem wszystkiem w „aforyzmach o czynie" w książce „Czyn i słowo").

Grano sztukę Morstina na ogół doskonale. Trudnej roli ducha sprostał p. Roland, wyminął rafy ośmieszenia, był w miarę widmowy i uroczysty. Role Karola i Andrzeja wykonali dobrze pp. Różycki i Hnydziński — autor potraktował obie te role po macoszemu. To samo tyczy się roli Reny, która zakrawa na coś więcej, na orlicę, lecz również niewiele ma ekspansji. Pani Pancewicz niewiele też z niej zrobiła. Lepszą rolę, przynajmniej do deklamacji, miała pani Majdrowicz jako Zosia — urządziła con amore pogrom inteligentów w II akcie. P. Chmieliński (ksiądz) jest zawsze aktorem mistrzowskim. Szkic na zamaszystego szlagona dał p. Owerłło

Publiczność wywoływała autora po II-im akcie dwukrotnie.

Karol Irzykowski.

—::o::—

Co myślą w Anglji o udzieleniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

„Times" pisze: „W chwili obecnej można już ustalić fakt, że mało jest widoków na to, aby Polska została w czasie marcowej sesji przyjęta do Rady Ligi Narodów w charakterze stałego członka. Należy przypuszczać dodaje dziennik, że żądanie Polski będzie mogło być wzięte pod uwagę dopiero po zasięgnięciu szczegółowej opinji głównych członków Ligi Narodów, nie wyłączając Niemiec".

W miarodajnych kołach angielskich uważają, że są dane do mniemania, iż, w razie nieotrzymania stałego lub niestałego miejsca w Radzie Ligi, Polska uzyskałaby w czasie późniejszym zaspokojenie swych żądań. (PAT).

Socjalista francuski o żądaniach Polski.

„Ere Nouvelle" zamieszcza artykuł deputowanego socjalistycznego dr. Nicollet, który m. in. pisze: „Należy przyznać jednocześnie Polsce i Niemcom miejsca w Radzie Ligi i to zarówno w interesie Polski, nanowo powołanej do życia, która musi mieć prawo swobodnego rozwoju w bezpieczeństwie i spokoju, jak i w interesie zgrupowanych dokoła niej mniejszych państw. Pozatem niezbędne to jest dla ochrony pokoju europejskiego i światowego". (PAT).

Delegacje na Zgromadzenie Ligi Narodów.

PAT. donosi z Genewy: W dalszym ciągu szereg państw powiadomił Sekretarjat Generalny Ligi Narodów o składzie delegacji na Zgromadzenie Ligi Narodów w dn. 8 marca.

W skład delegacji japońskiej wejdą wicehrabia Ishi i Sugimura; jugosłowiańskiej — minister spraw zagr. — Ninczicz i przedstawiciel Jugosławji w Bernie; duńskiej — poseł duński w Berlinie — Zahle i poseł duński w Bernie — Oldenburg. Indje będzie reprezentował Muhamad Rufik. Ze strony angielskiej skład delegacji będzie postanowiony później, zapewniony jest jednakże udział ministra Chamberlaina.

— Telefoniczne połączenie Warszawy z Pragą Czeską ma nastąpić w najbliższych dniach

— Z Aten donoszą: Byli minister Cafandaris, Papanastaziu i Kondilis zostali aresztowani. Wdrożono śledztwo sądowe w ich sprawie

— Chiński minister wojny generał Szia-Jao objął funkcję prezesa rady ministrów w zastępstwie Hsu-Szi-Inga, który podał się do dymisji.

— W Los Angelos w Kalifornji policja aresztowała 17 osób aktorów i aktorek, którzy występowali w dramacie Eugeniusza O'Neilla pod tytułem „Tutaj pod wiązami", pod zarzutem szerzenia słowem nieobyczajności. Aresztowanych zwolniono, po złożeniu kaucji.

W Ameryce sądzą, że proces przeciwko tym aktorom i aktorkom będzie taką sensacją, jak słynny swego czasu proces na tle rozpowszechniania teorii Darwina.

Bójka zakończona zabójstwem.

Wczoraj o godz. 6 wiecz., na pl. Parysowskim, przed domem Nr. 17, wynikła sprzeczka i bójka między 44-letnim Łukaszem Haponem, monterem telefonów, a 18-letnim H. Mazarewiczem.

W czasie sprzeczki, Hapon wyjął rewolwer i zabił Mazarewicza, kładąc go trupem.

Zabójcę zatrzymał tłum i zlinczował go. Policja wyswobodziwszy Hapona z rąk tłumu, odprowadziła aresztowanego do V komisarjatu, gdzie został przedewszystkiem opatrzony przez Pogotowie.

—::o::—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA W WOJ. KRAKOWSKIEM.

Stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego w ostatnim tygodniu. w porównaniu z poprzednim tygodniem, uległ pewnej nieznacznej poprawie. Podczas gdy w ubiegłym okresie zanotowano 19.708 bezrobotnych, to w ostatnim tygodniu liczba ta zmniejszyła się do 19.409. Na zmniejszenie się liczby bezrobotnych wpłynęło przyjęcie do pracy 300 robotników w przemyśle włókienniczym okręgu bialskiego.

SZYKANY ADMINISTRACYJNE RUCHU ZAWODOWEGO W POWIECIE GARWOLIŃSKIM.

W powiecie Garwolińskim panują stosunki „kresowe". Ruch zawodowy doznaje swoistej opieki ze strony administracji. Posterunki policji w Żelechowie, Łaskarzewie, Parysowie, Rykach i t. d. pouczane przez Starostwo Garwolińskie, starają się wszelkiemi szykanami zniszczyć zawod. org. robotn. w powyższych miasteczkach. Najścia na lokale związkowe, brutalne wyzwiska i groźby, terroryzowanie członków i t. p. niestety są na porządku dziennym. W Parysowie policja nie dopuszcza do zebrań członków związku szewców, kamaszników i pokrewnych zawodów, motywując to instrukcją Starostwa, które, jak się wyraził komendant posterunku jest dla niego miarodajniejsze, niż Konstytucja. W Łaskarzewie policja już niejednokrotnie dała „namacalne" dowody swej opieki nad istniejącym tam zw. szewców i kamaszników.

W Rykach komendant posterunku Nr. 550 p. Komorowski pozwala sobie na bicie przewodniczącego zw. szewców i kamaszników, który na żądanie dostarczenia policji listy członków zw. w ciągu 2-ch godzin, prosił o przedłużenie terminu tłumacząc się niemożliwością w tak krótkim czasie dostarczenia żądanej listy.

W Żelechowie policja stale „urzęduje" pod oknami lokalu zw. szewckiego i krawieckiego, ostatnio zaś zaczęła często go odwiedzać pod błahemi pretekstami. Dnia 24 stycznia r. b. 2 posterunkowi policji państw. (Nr. Nr. 2006 i 2445) podchmieleni weszli do lokalu zw. i zaczęli wygrażać się obecnym członkom, że zakują w kajdany, wtrącą do więzienia i t. p. Pozatem policja bez powodu wpada w nocy do mieszkań prywatnych tutejszych robotników i natychmiast z niczem odchodzi. Jak dalece policja posuwa się w swej nienawiści do ruchu robotniczego, świadczyć może fakt, że pomimo zezwolenia starostwa wydanego tutejszej szkole powszechnej na urządzenie przedstawienia teatralnego, policjant Nr. 2445, będąc zastępcą komendanta, nie pozwolił kategorycznie na odbycie przedstawienia, które miało być wykonane siłami sekcji dramatycznej przy zw. zaw i rozpędził zebraną już na sali publiczność.

Pozatem starostwo nie zezwala Związkom w powiecie na urządzanie przedst. teatr. chociaż dochód z nich miał być przeznaczony na bezrobotnych, nie podając przytem żadnych motywów.

Tak samo bez odpowiedzi pozostawiło Starostwo prośbę zw. w Żelechowie o pozwolenie na zwołanie wiecu bezrobotnych.

Ch. D.

———::o::———

Wyszła z druku nakładem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70, broszura tow. dr. J. Małynicza p. t. Warszawskie szpitale miejskie ich braki i niedomagania. Cena 75 groszy.

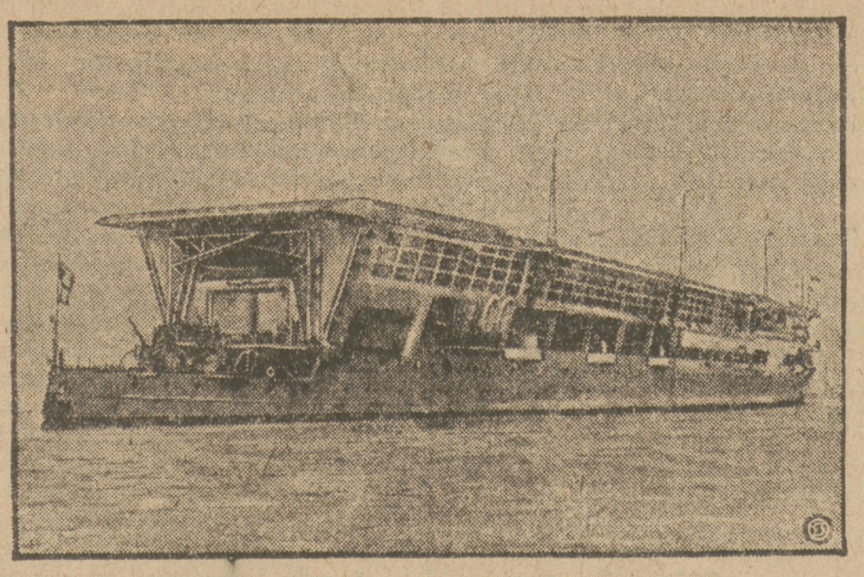

PŁYWAJĄCE LOTNISKO.

Kierownictwo angielskiej marynarki wypuściło ostatnio na wody olbrzymi okręt, pokryty dachem, którego płaszczyzna służy za lotnisko wznoszącym się i lądującym aeroplanom.

ROZMAITOŚCI

WIELKI PROCES O ZNĘCANIE SIĘ NAD MŁODZIEŻĄ. 22-go b. m. rozpocznie się w Berlinie wielki proces przeciwko baronowi v. Lützov, oskarżonemu o to, że jako wychowawca młodzieży znęcał się nad swymi uczniami przez nadmierne bicie, mające charakter sadyzmu. Oskarżenie obejmuje 75 wypadków znęcania się.

Lützov posiada gruntowne wykształcenie rolnicze i pedagogiczne. Jest on zwolennikiem metody pedagogicznej Lietza, którego uczniem był przez szereg lat. Metoda ta polega na wychowywaniu młodzieży na wsi, w specjalnie urządzonych szkółkach wiejskich, trzymanych zdala od wpływu miast oraz domu rodzicielskiego. Metoda ta prowadzi do silnego zbliżenia kierownika i dzieci, Lützov jednak, któremu przez dłuższy czas nie zarzucano żadnych wykroczeń, otrzymawszy szkółkę w Buckowie zbytnio już „zbliżał się" do dzieci, wymierzając im po 25 razów i więcej. Oskarżony tłomaczył się na śledztwie, że w Buckowie miał do czynienia z marnym materjałem dziecięcym i że wskutek tego musiał stosować ostrzejsze środki wychowawcze, nie przekraczał jednak dozwolonych miar, zwłaszcza w pojęciu metody Lietza.

Otóż sąd będzie musiał ustalić, czy postępowanie Lützova da się pogodzić z przyjętemi normami wychowawczemi, czy też nie W tym celu powołano, jako rzeczoznawców pierwszorzędnych znawców z dziedziny wychowania psychjatrji i t. p. Proces, do którego powołano 530 świadków, budzi w Niemczech duże zainteresowanie.

ORYGINALNY KLUB. W Hollywood, stolicy państwa filmowego, powstał dziwny klub, wyznający pogardę dla wszelkiego zabobonu. Zewnętrznym wyrazem tej pogardy są dwa symbole zabobonu --- czarny kot i trzynastka --- których klub używa jako emblematów. Klub nosi nazwę „black cats" (czarne koty) i przyjmuje tylko takich artystów na członków, którzy narażają swe życie dla sztuki filmowej wyjątkowo ryzykownemi i karkołomnemi „kawałami". Klub liczy obecnie 13 członków, a niewiadomo, czy wobec swej nienawiści do zabobonu zechce przekroczyć tę cyfrę.

MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE. Pewien fabrykant angielski został zaproszony przez mandaryna chińskiego na obiad. Podano do stołu b. apetyczną pieczeń, ale w tem anglikowi strzeliła do głowy myśl, że go Chińczyk być może częstuje kociem mięsem, jako że Chińczycy jadają koty. Chcąc się upewnić, co do tego, a nie umiejąc ani słowa po chińsku, wskazał palcem na półmisek i zapytał: miau miau? Chińczyk, który również nie znał angielskiego, odpowiedział, potrząsając głową: wau, wau!

———::o::———

Faszystowsko-bolszewickie metody w życiu akademickiem

Faszystowskie metody organizowania wieców akademickich, tak z powodzeniem stosowane dotąd przez studentów - korporantów, którzy krzykiem, pałką i gilotynowaniem dyskusji nie chcieli dopuszczać socjalistycznej opozycji do głosu, zapożyczyli żywcem na onegdaj zorganizowanym przez siebie wiecu... strasznie rewolucyjni radykali z t. zw. „Życia", bezprawnie nazywając się Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie".

Wiec był zwołany, celem wyrażenia protestu przeciwko opłatom uniwersyteckim i miał omówić środki walki z płatnością nauki. miał więc być wiecem akademickim. Tymczasem na wiec, w którym brało udział jakieś 350 osób, sprowadzono znaczną ilość osób, z życiem akademickiem niemających nic wspólnego. Ci ostatni, przybyli z nakazu partyjnego, obsiadłszy pierwsze ławki, stanowili klakę. Były tam i piętnastoletnie dziewczynki i sędziwe matrony, byli młodociani robotnicy

Gdy „Życiowcy" zauważyli, że znaczna część wiecu zdaje sobie sprawę z tego, że organizatorom nie chodzi o dobro i poprawę bytu młodzieży akademickiej, lecz wyłącznie o interes partyjny, o agitację polityczną — postanowili przeciwników nie dopuścić do głosu.

Chwycili się iście „chytrego" sposobu. Referenci z ramienia „Życia" poczęli przewlekać w nieskończoność swe przemówienia, mówiąc zresztą o wszystkiem, a nie o opłatach akademickich, a gdy nie mieli już co mówić, to poczęli cytować artykuły pism z „Kurjera Warsz.", „Kurjera Porannego" i opowiadać o roli Kemmerera w Polsce. Celował w tem zwłaszcza znany ze swych błazeńskich wystąpień p. Erlich

Gdy skończyli referenci, a było ich aż 3, była godz. 10 m. 15 Prezydjum oświadczyło wtedy, że sala jest opłacona tylko do 10.30, trzeba więc kończyć wiec i na dyskusję czasu niema.

Podniosła się burza protestów. Przestraszeni inicjatorzy, mimo to, że za wejście brali po 20 gr. od osoby, oświadczyli, że przedłużą wiec o godzinę, o ile zebrani zbiorą 150 zł.! Wreszcie wśród protestów oświadczyli, że sami zapłacą.

Zabrali głos tow. Dubois i Firztenberg, którzy ostro skrytykowali postępowanie „Życiowców", demaskując ich metody „pracy" w życiu akademickiem i piętnując demagogję.

Po tych przemówieniach, trwających zaledwie 30 minut, przerywanych przez „życiowców" nieludzkim piskiem krzykiem i tupaniem — prezydjum, mimo to, że obiecało wiec przedłużyć o godzinę — oświadczyło, że do głosu już nikogo nie dopuści, a pozwoli jedynie na 3-minutowe umotywowane rezolucji. Z ramienia „Życia" odczytał rezolucję p Wągrowski, poczem 3 minuty motywował rezolucje Z. NMS tow. Garlicki.

Gdy skończył i w myśl oświadczenia prezydjum chciał odczytać rezolucję, przewodniczący niespodzianie, nie dając odczytać rezolucji Z. NMS, oświadczył, że poddaje pod głosowanie rezolucje „Życia' Rozległy się burzliwe protesty. Mimo to przewodniczący wezwał do głosowania. Za rezolucją „Życia', której treści, ze względu na hałas, nikt nie słyszał, podniosła się wśród tumultu pewna ilość rąk, niezbyt zresztą liczna.

Nie obliczywszy głosów, nie przeprowadziwszy głosowania kto jest przeciw tej rezolucji, nie poddawszy zupełnie pod głosowanie rezolucji Z. NMS, przewodniczący nagle oświadczył, że wiec zamyka. Poczem na sali zaczęto gasić światło, by uniemożliwić dalsze obrady, a „Życiowcy", podnosząc tumult, zaczęli prędko wychodzić.

Towarzysze nasi raz jeszcze zaprotestowawszy przeciwko tym bolszewicko - faszystowskim metodom obrad, odśpiewali „Czerwony Sztandar" i wśród ciemności wyszli z sali.

———::o::———

Postulaty pracowników Warszawskiej Kasy Chorych.

Staraniem Związku Pracowników Kas Chorych (klasowego) odbyło się w Centrali na Solcu zebranie pracowników warszawskiej miejskiej Kasy Chorych w sprawie położenia pracowników i ich postulatów.

Zebranie to sprowodowane zostało zarządzeniem Urzędu Ubezpieczeń, które, tłomacząc błędne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej o zrównaniu płac pracowników Kas Chorych z płacami Urzędników Państwowych — nakazało Kasom, by przeprowadziły u siebie redukcję płac pracowniczych analogiczną do tej, jaką wprowadził rząd dla pracowników państwowych. Pozatem, na porządku dziennym zebrania były jeszcze i inne kwestje, dotyczące położenia pracowników Warszawskiej Kasy Chorych.

Uchwalono rezolucję, która:

protestuje w energicznych słowach przeciwko zupełnie niewłaściwej redukcji poborów pracowników Kasy Chorych i domaga się zwrotu sum niesłusznie pobranych z uposażenia pracowników, **uwzględnienia przy wypłacie wskaźnika drożyźnianego, wypłaty za godziny nadliczbowe (poza ustawowym czasem pracy), punktualnej wypłaty poborów, względnie w razie szczególniejszych trudności udzielania zaliczek ze szczególnem uwzględnieniem pracowników gorzej uposażonych, pragmatyki służbowej, ubezpieczenia emerytalnego pracowników i t. p.**

———::o::———

Samobójstwa z powodu braku pracy.

Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie za m. grudzień podaje, że w okresie sprawozdawczym zanotowano 26 wypadków samobójczych z powodu braku pracy i mieszkania.

Książka o faszyźmie.

Zamierzam umieszczać w „Robotniku" notatki o nowych książkach, przeważnie treści społecznej — ukazujących się w językach polskim i (głównie) obcych. Ułatwi to czytelnikom, posiadającym języki, rozejrzenie się w wydawnictwach zagranicznych, czytelnik zaś, nie znający języków zaznajomi się w ten sposób (chociażby bardzo pobieżnie) z naukową literaturą Zachodu i Wschodu (Rosji).

Czytając ostatnio i wertując obszerną literaturę o faszyzmie, napotkałem książkę, która — mojem zdaniem — najlepiej wprowadza czytelnika w krąg zagadnień, związanych z faszyzmem. Jest to książka PREZZOLINIEGO *„Faszyzm"* (tłum. francuskie, Paryż, r. 1925, wydawnictwo Bossard, 4 wydanie, str. 284, cena 9 franków). Autor daje nam analizę źródeł ruchu faszystowskiego; przedstawia jego ewolucję, jego głównych „bohaterów" z Mussolinim na czele, estetyczne, polityczne i ekonomiczne idee, związane z faszyzmem; opisuje stosunek faszyzmu do ruchu robotniczego, do nacjonalizmu klerykalizmu, futuryzmu etc. Stanowisko naogół krytyczne.

Autor daje ciekawą charakterystykę *źródeł faszyzmu*. Wśród nich podkreśla dwa. A więc: 1) interes klas posiadających, zagrożonych przez ruch robotniczy; 2) słabe, ospałe, niezdarne funkcjonowanie rządu. Co do tego drugiego źródła, autor powiada: „Nie teorje faszystowskie zapewniły faszyzmowi sympatje ludności, lecz uczucie, iż rząd znajduje się w stanie rozkładu — chodziło bowiem o to, by raz wydostać się z koszmaru chaosu" (str. 45). Ciekawe, powiada P., że ta sama ludność jeszcze przed 2 laty tak samo wierzyła, że — bolszewizm pomoże jej do wydostania się z tegoż chaosu...

Poza temi 2 źródłami P. widzi cały szereg innych. Widzi je np. w tem, że ludność Włoch mało jest wyrobiona politycznie i nie jest do demokracji przywiązana; co więcej, „demokracja naprawdę we Włoszech nie egzystowała" (str. 73). Dodajmy do tego agrarny charakter kraju; dodajmy młody, niewyrobiony, zmienny proletarjat, który od niedawna właściwie opuścił wieś i został „zurbanizowany"; dodajmy ruchliwy temperament włoski, szukający sobie imponującego mu „wodza".

A wreszcie dodajmy błędy ruchu robotniczego. „Rosyjski mit" (bajka) o zbawieniu przez bolszewizm spowodował gwałtowne (lecz mało trwałe) sukcesy socjalizmu (przy wyborach 1919 roku 156 socj. mandatów na 535) i wzmocnienie komunistycznych prądów. Stąd szalone *przecenianie* socjalistycznych sił i możliwości przez robotników. W 1920 roku następuje słynna okupacja (zajęcie) fabryk przez robotników. Pokazało się jednak, że robotnicy są coraz bardziej *izolowani* (osamotnieni) w społeczeństwie. Nawet wystraszona drobna burżuazja się cofa; tak samo technicy fabryczni zajmują stanowisko „neutralne". Sami zaś robotnicy prowadzić produkcji nie mogą — tak ze względów technicznych, jak ekonomicznych (brak kapitału, utrudnienia rynkowe etc.). Stąd wewnętrzne załamanie się w ruchu robotniczym. Klasa robotnicza traci największą swą siłę — *jedność*. W 1921 r. na zjeździe w Livorno komuniści przeprowadzają rozłam i tworzą własną partję; wzmagają się również polemiki między lewem a prawem skrzydłem socjalistów (pozostałych). Wówczas w obliczu wroga osłabionego, rozdartego waśniami, Mussolini rozpoczyna gwałtowną ofensywę i przeprowadza zwycięski marsz na Rzym (rok 1922).

Jest to bardzo interesujące i *aktualne* dla polskiego robotnika zestawienie faktów i dat. „Faszyzm — powiada P. (str. 237)— był raczej *skutkiem*, niż przyczyną rozkładu komunizmu".

Jeszcze kilka ciekawych faktów z książki P. U nas w Polsce niektórzy naiwni zwolennicy silnej ręki i dyktatury sądzą, iż faszystowska dyktatura zapewne położyła kres defraudacjom i *nadużyciom*. *Odwrotnie!!* — zapewnia objektywnie nasz autor. Z wyjątkiem — powiada (str. 109) — pewnych osób jak np. ministra Stefaniego, korupcja ogarnęła rządy faszystowskie. „Jak się zdaje, żadna większa sprawa nie obchodzi się bez tego, żeby przedsiębiorca lub koncesjonarjusz nie wypłacał pewnej kwoty członkom partji faszystowskiej, wpływowym w ministerjach".

Ciekawy jest stosunek faszyzmu do *klerykalizmu*. Naturalnie, wodzowie faszyzmu są przeważnie ludźmi niewierzącymi. Sam Mussolini w swej młodości, w roku 1904, proklamował (str. 211): *„Boga niema; religja w nauce jest nonsensem, w praktyce niemoralnością, w ludziach jest chorobą"* (!!). Ale... Watykan, papież jest we Włoszech znaczną siłą. Dlatego też Mussolini rozpoczyna kokietowanie Watykanu. Chodzi mu głównie o klerykalną partję ludowców („popolari"), którzy pod wodzą ks. Sturzo zyskali silną pozycję w kraju i prowadzili walkę z faszyzmem. Mussolini starał się wszelkiemi możliwemi ustępstwami (zaprowadzenie religji w szkole etc.) zjednać sobie Watykan i skłonić go do usunięcia Sturza i zmiany polityki. Ale im bardziej spieszył się z ustępstwami Mussolini, tem mniej się spieszył Watykan. Polityka bowiem Watykanu jest przebiegła i rozłożona na wiele—wiele lat. Nie chce zbytnio się angażować, nie wiedząc, czy Mussolini w końcu nie upadnie. Ten wyścig — konstatuje P. — skończył się *zwycięstwem Watykanu*. Mussolini bowiem poczynił wszelkie kroki, których żądał papież, ten ostatni zaś nie uczynił prawie nic (str. 223). Tak chytry Watykan okpił Mussoliniego. Zarazem ta klerykalizacja faszyzmu wykazuje jego głęboką reakcyjną szkodę pod względem *kulturalnym*. Zresztą P. stwierdza, że wogóle faszyzm jest wrogi rozwojowi kultury włoskiej i jest raczej symptomatem „zbrutalizowania i zubożenia intelektualnego" (str. 143).

Co do *przyszłości* faszyzmu we Włoszech, P. nie chce być prorokiem. Powiada, że chce być tylko objektywnym historykiem. Siła faszyzmu tkwi w słabości jego przeciwników, w silnej scentralizowanej organizacji, w indywidualności Mussoliniego. Natomiast słabość tkwi w marnym poziomie *moralnym* znacznej liczby przedstawicieli faszyzmu. Pozatem wszystko zależy od tego, w jakim stopniu faszyzm potrafi się przystosować do wymogów ruchu zawodowego życia parlamentarnego, do protestów ludności, uciskanej przez kacyków faszystowskich i t. p.

Organizacje robotnicze (zawodowe), znajdujące się pod kierownictwem faszystów, są bardzo liczne. Ale — powiada P.— zawodowo zorganizowani prowadzą coraz gwałtowniejszą walkę z organizacjami przedsiębiorców, którzy chcieliby sprowadzać rolę faszystowskich zawodówek do tłumienia strajków i *pomniejszenia płacy robotniczej*. „W ten sposób (str. 263) w faszystowskich zawodówkach jest *ziarno rewolucyjne*, które może szybko zakiełkować"...

Ciekawą książkę Prezzoliniego — spokojną i objektywną — polecamy czytelnikom i tłumaczom.

K. Czapiński.

———::o::———

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

RADA NACZELNA P. P. S.

14 i 15 marca b. r. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Podróż tow. Czapińskiego.

Tow. pos. Czapiński, który udaje się z ramienia Z. P. P. S. z wycieczką parlamentarną do Estonji, obierze powrotną drogę przez Finlandję, Szwecję i Danję.

W Sztokholmie i Kopenhadze tow. Czapiński odwiedzi tow. szwedzkich i duńskich, ażeby poinformować się o miejscowych sprawach partyjnych i ze swej strony poinformować o stanie rzeczy w Polsce i o stanowisku naszej partji.

Przy tej sposobności ma zamiar zbadać, czy będzie możliwe odbycie planowanej na rok bieżący wycieczki instruktorskiej T. U. R. do krajów skandynawskich.

Z Warsz. Wydziału Kobiecego. Zebranie Warszawskiego Wydz. Kobiecego odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz., w lokalu Leszno 53.

Powiatowy Komitet PPS. W poniedziałek 22 II o godz. 6½ wiecz odbędzie się posiedzenie Komitetu Powiatowego. Prócz członków Komitetu, proszeni są o przybycie przedstawiciele Komitetów miejscowych i mężowie zaufania. (Lokal dzielnicy Praskiej, Brukowa 29).

W poniedziałek dn. 22 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P P. S. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. PPS.

We wtorek dn. 23 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu O K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Roczne Walne Zgromadzenie członków Zw Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biurowych m. st. Warszawy odbędzie się w sobotę, dnia 6 marca r. b. o godz. 8 wiecz.

Na porządku obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybory Prezydjum, 3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności, 5) Sprawozdanie rachunkowe, 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926, 8) Wybory 5-ciu członków Zarządu, 9) Zmiana statutu w pierwszym terminie, 10) zatwierdzenie regulaminu Wydziału Obrony Interesów Pracowniczych, 11) Wnioski członków i 12 wnioski Zarządu.

Wnioski członków winny być zgłoszone do Zarządu Związku najpóźniej do dnia 27 lutego r. b. Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają ci członkowie, którzy nie zalegają w opłacie składek dłużej, jak za pół roku.

Baczność tow. piekarze! Walne zebranie sprawozdawcze 1-go oddz. piekarzy, Zw. Spożywczego, odbędzie się w lokalu, Leszno 53, w dniu 21 lutego 1926 r., t. j. (niedziela) o g. 10 rano.

Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd.

Ruch kult.-oświatowy

Koło Młodzieży T. U. R. Jerozolima. W niedzielę, o godz. 4-ej w lokalu ul. Chłodna Nr. 41, front, I piętro, zebranie ogólne Koła. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu.

Ruch spółdzielczy

Warszawska Spółdzielnia Spożywców. Jutro w lokalu Spółdzielni (ul. Chłodna 29) o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt p. J. Wolskiego na temat: Kooperacja pracy.

—::o::—

REGULUJA ŻOŁĄDEK
CHRONIĄCY REUMATYZMU
WĄTROBY-ARTRETYZMU
HEMOROIDÓW
I USZLEŃ KRWI do GŁOWY
REFORMACKIE
PIGUŁKI z m. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA-TRĘBACKA 4.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE z ZAKONNIKIEM

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—8 05
Franki francuskie za 100—28 95
Funty angielskie za 1—39 6
Floreny holend. za 100 322 70
Kor. czesko—słow. za 100—22 20
Franki szwajc. za 100—155 10

—::o::—

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż z rozbiórki 3 nieruchomości położonych przy ulicy Leszno Nr. 1, a mianowicie:

a) oficyny środkowej;

b) oficyny prawej;

c) gmachu b. teatru żydowskiego (budynek frontowy).

Warunki przetargu są do przejrzenia w lokalu Wydziału Gospodarczego Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, ul. Senatorska 19, III piętro.

Termin składania ofert — 4 marca roku 1926 do godziny 12-tej w południe.

Przed złożeniem ofert oferenci winni zgłosić się do Wydziału Gospodarczego D. P. M. S. celem otrzymania deklaracji, na podstawie której złożą kaucję w wysokości zł. 1 000 w gotówce lub papierach państwowych, w Wydziale Finansowym D. P. M. S., ul. Leszno Nr. 1, III piętro.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Warszawa, dnia 18 II 1926 r.

Z sądów.

DYREKTORZY BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wczoraj w Sądzie Pokoju XXI okręgu rozpoczęła się sprawa przeciw dyrekcji Banku dla handlu i przemysłu. Oskarżenie wniesiono z art. 56 ustawy z 26.XI 1924 r. o prawie czekowem, mianowicie o niehonorowanie przez Bank dla handlu i przemysłu czeków dolarowych a o wystawianie czeków bez pokrycia.

Prowadzi sprawę sędzia Łopatto.

Na sali obecni są główni oskarżeni: naczelny dyrektor Banku Tadeusz Urbański, dyr. Zygmunt Pawłowski, b. dyr. Gutmann, wicedyrektor Konstanty Czamański, b. dyr. Wiktor Bereszko, L. Mikołajczyk, Jan Kowalski, Kazimierz Fijałkowski, Stanisław Dzięciołowski (sprawa jego została wyłączona) i Zofja Simon.

W imieniu oskarżonych występują adwokaci: M. Ettinger (syn), Nowodworski i Brokman. W imieniu skarżących adwokaci: Neumark i Neumark-Bentkowski.

Jako poszkodowani występują: firma Leon Anker w Gdańsku (2 sprawy), Bank Handlowy i prywatny w Gdańsku i firma Farina w Budapeszcie.

O godz. 11.30 przewodniczący zarządził przerwę 15-to minutową, przeznaczoną na zbadanie tekstów depesz angielskich, nadesłanych z Gdańska w sprawie czeków.

Po przerwie okazało się, że opinje ekspertów są rozbieżne: jedni z nich utrzymują, iż depesze angielskie nie dotyczą sprawy, drudzy zaś twierdzą, że depesze te dotyczą właśnie tej sprawy.

Eksperci oświadczyli, że depesze zawierają wzmiankę o „przeczerpaniu" rachunku oddziału gdańskiego.

Sędzia Łopatto zarządził ponowną przerwę, w celu uzgodnienia opinii pp. ekspertów.

Jutro dalszy ciąg rozpraw.

WYJAŚNIENIE.

Od dyrekcji tramwajów miejskich otrzymaliśmy następujący list:

Powołując się na notatkę, zamieszczoną w Nr. 41 z dnia 10 b. m. w rubryce „Z sądów" pod nagłówkiem: „Członek Związku Tramwajarzy Z. Z. P. skazany za oszczerstwo", wyjaśniam, że Stanisław Majewski pracował w Wydziale Linji Tramwajów Miejskich jako najemnik tylko jeden dzień we wrześniu 1924 r. i ponownie do Tramwajów przyjmowany nie był.

Echa strajku listopadowego i rządów Chjeno-Piasta w Sądzie Okręgowym.

Dnia 16 b. m. w Toruniu odbyła się ostatnia rozprawa o strajk listopadowy przeciwko tow. M. Daroszewskiemu. Sąd po naradzie postanowił zasądzonemu w swoim czasie 14-dniowe więzienie umorzyć.

Obronę za oskarżonym wnosił Dr. adwokat Skąpski z Torunia.

Perypetje sprawy sądowej.

Dnia 8 b. m. odbyło się w sądzie Pokoju w Grójcu sześć spraw robotników rolnych przeciwko ziemianinowi Zdzisławowi Lubomirskiemu w przedmiocie zaopatrzenia nakazem wykonawczym, orzeczenia Komisji Rozjemczej na pow. Grójecki, mocą którego Komisja orzekła, iż strajk nie rozwiązuje umowy najmu pracy i zasądziła od Lubomirskiego na rzecz robotników świadczenia w naturze i gotówce, których wypłat Lubomirski samowolnie odmówił.

Lubomirski uprzednio jeszcze również wystąpił do Sądu o eksmisję tychże robotników, uważając, iż przystępując do strajku, rozwiązali oni umowę najmu pracy. Jednak Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Warszawie, zgodnie z wnioskiem pełnomocnika robotników, uznał, iż w sprawie tej jest kompetentny nie Sąd a Komisja Rozjemcza. Od tej decyzji Lubomirski wniósł skargę kasacyjną.

Opierając się też na fakcie wniesienia powyższej kasacji, pełnomocnik Lubomirskiego ostatnio w Grójcu prosił o oddalenie podania robotników, gdyż sprawa w Sądzie Pokoju w Grójcu jest uzależniona od wyniku sprawy w Sądzie Najwyższym (art. 69. U. P. C.).

Sąd Pokoju, nie bacząc na bardzo obszerne wywody prawne pełnomocnika robotników, tow. adw. J. Litauera, przychylił się do punktu widzenia Lubomirskiego i powództwo robotników oddalił. Jak się dowiadujemy, robotnicy niezadowoleni z nieskutecznej decyzji sądu wnieśli skargi incydentalne do Sądu Okręgowego.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem padał śnieg i utworzył pokrywę śnieżną grubości 10 cm. przy temp. —6°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3°1, najniższa —0°9.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rano mglisto, nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej 0°. Słabe wiatry lokalne lub cisza.

Od lipca płacić będziemy jeden tylko podatek mieszkaniowy. Od roku Warszawa płaci dwa podatki mieszkaniowe: 3 proc. od komornego przedwojennego na rzecz miasta i 6 proc. na rzecz Państwa. Ustawa z dnia 15 lipca ub. roku wprowadziła trzeci podatek mieszkaniowy w wysokości 1 proc. od komornego, płaconego obecnie, na rzecz funduszu kwaterunku wojskowego. Te trzy podatki, wedle projektu, wniesionego przez p. ministra skarbu do laski marszałka Sejmu, mają być połączone w jeden, którego wysokość wynosić będzie 10 proc. komornego przedwojennego. Nowy ten, skomasowany podatek mieszkaniowy, będzie pobierany od 1 lipca b. r.

Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego. 18 lutego udała się na Górny Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego komisja dla zbadania technicznego i przyjęcia nowych części żelaznych, zamówionych w hutach i potrzebnych do odbudowy drugiej połowy szerokości mostu Poniatowskiego. Ilość zamówionego żelaza wynosi około 900 ton. Reszta, w ilości około 500 ton, pokryta będzie z zapasów, pozostałych z odbudowy pierwszej połowy. Prace komisji potrwają około tygodnia.

Telefony. Liczni abonenci telefonów warszawskich uskarżają się, że szczególnie w ostatnich czasach najczęściej późnym wieczorem i nocną porą muszą długi czas wyczekiwać na połączenie. Zapytywane o powód długiego oczekiwania na odezwanie się stacji, telefonistki oświadczają, że w porze nocnej jest niedostateczna obsługa stacji w stosunku do prowadzonych rozmów. Dyrekcja Polskiej Akc. Sp. Telefonicznej winna bezzwłocznie wejrzyć w anormalne stosunki pracy telefonistke, i powiększyć na noc liczbę telefonistek.

Wystawa prac Heleny Teodorowicz - Karpowskiej. W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 11 w lokalu Związku Zawodowego Polskich Artystów - Malarzy, ul. Marszałkowska 60, nastąpi otwarcie wystawy zbiorowej prac Heleny Teodorowicz - Karpowskiej.

Z Kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. Dziś odbędą się wycieczki następujące:

1 wycieczka do elektrowni tramwajowej o godz. 12; 3 wycieczki do Muzeum Etnograficznego godz. 1, 11 i 12; 3 wycieczki do Muzeum Narodowego godz. 11.30, 11 i 12; 6 wycieczek do Zachęty wszystkie godz. 3 pp.; 4 wycieczki do Zamku godzina 10. 11, 11.30; 1 wycieczka do Łazienek godz. 10 r.; 1 wycieczka do Muzeum zoologicznego. Wstęp na wycieczki tylko dla słuchaczy Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Związki artystyczne a propaganda Sztuki. Z inicjatywy Związku Zawodowego Polskich Artystów - Malarzy odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 5 i pół wiecz. w lokalu K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3). Zebranie delegatów Związków artystycznych. Celem Zebrania jest omówienie i zajęcie odpowiedniego stanowiska wobec projektowanego przez Rząd utworzenia Towarzystwa Popularyzowania Sztuki Polskiej Zagranicą. W Zebraniu wezmą udział delegaci szeregu organizacji artystycznych.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 21 lutego r. b. (w niedzielę) odbędzie się o godz. 12-tej w sali Towarzystwa Naukowego (Śniadeckich 8, parter — wejście główne) odczyt prof. W. Trojanowskiego p. t.: „Wojciech Gerson na tle epoki w 25-tą rocznicę śmierci" (z przezroczami). Wstęp bezpłatny.

Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. 21 b. m. o godz. 4 po poł. (Śniadeckich 8) odczyt J. Dembowskiego p. t.: „Dziedziczenie cech nabytych". Pierwszy z cyklu odczytów Towarzystwa Naukowego.

Polskie Towarzystwo Teozoficzne. Dnia 21 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Towarzystwa (Królewska 25) odbędzie się odczyt na temat: „Laboratorjum ludzkiego losu".

Z Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Naukowego Warszawskiego. W środę dnia 24-go lutego 1926 r. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń naukowych Instytutu Nauk Antropologicznych i Oddziału Polskiego Międz. Instytutu Antropologji, na którem p. Czesław Pietkiewicz wygłosi referat p. t.: „Charakterystyka etnograficzna Polesia Rzeczyckiego. Cz. I-sza".

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dnia 22 b. m., w lokalu Tow. (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. dr. Nowaka p. t.: „Kredyt krótkoterminowy w Polsce". Początek o godz. 8 m. 30 wiecz. Wstęp dla członków oraz wprowadzonych gości.

Z. N. M. S. Jutro, 22 b. m. o godzinie 7 minut 30 wieczór przy ulicy Elektoralnej 11 m. 10 odbędzie się zebranie sekcji ekonomicznej Koła Samokształceniowego. Na porządku dziennym zagadnienie nadwartości. Wstęp dla członków.

WYPADKI.

Śmierć przy pracy. W domu nr. 67 przy ulicy Hożej w fabryce cukierków, czekolady i ciast, Stanisława Majewskiego, zmarł nagle przy pracy 50-letni Juljan Kułakowski, pomocnik cukierniczy. Lekarz „Pogotowia Prywatnego" nie mógł ustalić przyczyny śmierci.

Zbiorowe zaczadzenie. W domu nr. 3 przy ul. Komitetowej spostrzeżono, że w mieszkaniu Gierszów, wskutek wadliwie urządzonych kanałów kominowych wydobywał się czad, którym zatruli się: Michalina Puzyna, Natalja Gierszowa i Wacław Giersz, urzędnik. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił zatrutych na miejscu.

Ujęcie złodziejki kieszonkowej. W urzędzie pocztowym „Warszawa 14", przy ul. Wspólnej nr. 21 ujęto Apolonję Wydzyńską (Czerniakowska nr. 112) która korzystając z tłoku, skradła z kieszeni Emmie Konicowej (Żórawia nr. 22) — 133 zł. gotówką.

Puszczenie fałszywych banknotów. Policja XV komisarjatu aresztowała Stanisława Szuchta, Wacława Zero, Stefana Januszka, Stanisława Mastelarczaka i Henryka Balińskiego, którzy puszczali w obieg fałszywe banknoty 5-cio i 20-to złotowe. Wszystkich wspomnianych odprowadzono do brygady fałszerstw w urzędzie śledczym.

Zaginiony kierowca z samochodem. Kierowca Marjan Górski (Natolińska nr. 7) 18 b. m. wyjechał samochodem marki „Ford" nr. 629 (18351), należącym do Feliksa Piotrowskiego (Elekcyjna 15) i dotychczas nie powrócił.

Znowu złodzieje w fabryce tytuniowej. Przy ul. Dzielnej nr. 62 w państwowej fabryce wyrobów tytuniowych ujęto na gorącym uczynku kradzieży papierosów Jana Majorkiewicza i Franciszka Kołodziejczyka. Znaleziono przy nich 500 sztuk papierosów „Maden" wartości 32 zł. 50 gr.

Ujęcie szantażysty. Do kawiarni przy ul. Stawki nr. 37 przyszedł jakiś mężczyzna i podając się za wywiadowcę urzędu śledczego, zamierzał dokonać rewizji. Ponieważ przybyły nie chciał okazać legitymacji, przeto właściciel kawiarni wezwał policjanta i rzekomego wywiadowcę kazał aresztować. Jest to Stanisław Baczyński.

Echa napadu na pociąg. Policja I komisarjatu kolejowego, prowadząc dochodzenie w sprawie napadu na pociąg towarowy nr. 62 na VI posterunku kolejowym w dniu 19 b. m., w czasie którego postrzelono złodzieja Czesława Woźniaka, ujęła Jana Dąbrowskiego — aresztowała wczoraj dwuch pozostałych sprawców z szajki złodziejskiej — Stanisława Fudała i Józefa Otaka.

—::o::—

TEATR i MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Piątkowy koncert symfoniczny: Mikołaj Orłow, Emil Młynarski.

Z prawdziwą przyjemnością piszę zawsze o Orłowie. Przypominamy sobie szczegółów jego gry nacechowanej ogromną muzykalnością, prostotą, niepospolitym artyzmem — sprawia duże zadowolenie.

Zatrzymajmy się chwilę nad koncertem e-moll Szopena. Wśród lekko przebiegających koronkowych passażyków zjawia się spokojny, z całą naturalnością i poezją przez pianistę oddany temat drugi Allegro, charakteryzujący dobrze znany liryzm szopenowskiej melodji, potem larghetto, w którem ten liryzm wypowiada się jeszcze jaśniej i szczerzej, wreszcie żywe, subtelne rondo z powtarzającym się charakterystycznym motywem staccato — to cały utwór, wykonany przez Orłowa może bardziej, niż kiedykolwiek zgodnie z intencjami samego Szopena. Zarzucano pianiście stosunkowo mały ton i brak większej siły (polonez As-dur). Rzeczywiście w forte, zwłaszcza na ciężkim dosyć instrumencie Steinway'a, Orłow nie czuje się tak dobrze, jak w piano. Śpiewne i subtelne kompozycje tego rodzaju, co np. „Małgosia przy kołowrotku" Szuberta - Liszta (dorzucona między innemi nad program) udają się artyście zawsze najlepiej.

Niemało życia i temperamentu wykrzesał z orkiestry dyr. Młynarski. Dość przypomnieć uwerturę z „Flisa" Moniuszki i, jak błyskawica krótką i efektowną kompozycję Rimski-Korsakowa — „Złoty kogut". W części klasycznej, orkiestra dosyć obojętnie odegrała ciekawą suitę Purcella (Persla), angielskiego kompozytora XVII w., ładne warjacje Brahmsa na temat Haydna i „Niedokończoną" symfonję Szuberta.

W akompanjamencie orkiestrowym do szopenowskiego koncertu, waltornie czasem, niestety, detonowały i wchodząc niezupełnie w porę, zakłócały trochę ogólną harmonję wieczoru.

H. D.

Sprostowanie. W poprzedniej recenzji mylnie wydrukowano nazwisko znanego rosyjskiego kompozytora: Ludow, zamiast Ladow.

QUI PRO QUO. — „Ostatnia nagość".

Z pojęciem teatrzyku Qui ProQuo wiąże się i osoba p. Jarossy'ego — to też gdy jego w programie niema gdy kto inny prowadzi conferencier'kę. innem okiem widz patrzy na scenę z mniejszym humorem przyjmuje „kawały', z mniejszym zapałem bije brawo.

A na to brawo niejeden numer w programie jaknajzupełniej zasługuje Tym razem najdłuższe oklaski wywołał numer nastrojowy „Mgła". gdzie p. Wawrzkowicz na tle czarownie zamglonego ogrodu śpiewa pieśń samotnego przechodnia Dalej idą prześliczne dwa numery dekoracyjne: „Perły" i „Ostatnia nagość', w których to obrazach ojśniewa poprostu p. Szymbortówna

Nastrój ma wywołać liryczna scenka z za kulis baletu, bardzo sielsko - anielsko rozrzewniająca i propagująca... dzieci.

Humor, oczywiście, w pierwszym rzędzie wywołuje p. Gierasiński — zarówno jako niezrównany właściciel kantoru służących, jak i cudowny „Niuniek", poszukujący żony.

Stary nieco pomysł, ale dobre wykonanie znajdujemy w zilustrowaniu popularnej rosyjsko - cygańskiej piosenki „Ech, raspaszołsia", której p. Dymsza robi poważną konkurencję mistrzowi Koszutskiemu.

„Aktualność" wnosi scenka z „redukcji" w ministerjum, lament wystawcy weksla i znakomity flirt telefonistki z tramwajarzem, którzy intonują piosenkę „ewentualnie może pani ze mną', podchwyconą przez cały zespół.

Urozmaicenie stanowi orkiestra jazzband i efektowna scenka choreograficzna albańska. **Ika.**

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pop „Sprzedana narzeczona". wieczorem Moniuszkowskie arcydzieło „Straszny Dwór".

Jutro „Pajace" i balety „Szeherezada" i „Wesele na wsi', we wtorek na pierwsze abonamentowe przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego. „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Dziś po poł. „Marja Leszczyńska", wieczorem dramat L. H. Morstina „W cichym dworze".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Jej chłopczyk"; po poł., po cenach zniżonych, „Bitwa pod Waterloo".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś dwukrotnie: o godz. 12 (widowisko sprzedane) i o godz. 4 pop po cenach zniżonych. tragedja Fr. Schillera „Intryga i miłość', wieczorem o g. 8 komedja M. Gogola „Rewizor"

Jutro „Rewizor".

Teatr Polski. Dziś o g. 3½ po cenach zniżonych. po raz ostatni „Otello'. wieczorem dziś i codzień „Dama Kameljowa".

Teatr Mały. Dziś o g. 4. po cenach zniżonych. „Ładna historja". wieczorem dziś i codzień „Orzeł czy reszka?"

Teatr Nowości. Codziennie „Sen o Riwierze"

Teatr Niewiarowskiej. Dziś. jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia „Królowej Nocy" z K. Niewiarowską. Dziś o g. 12 w poł przedstawienie dla dzieci. na którem odegrane zostaną: „Wróżka czarodziejska" „Heliodorek i Karolek', „Pocieszny Franuś' i wiele innych

Dziś o g. 4 pop. po raz ostatni „Księżniczka dolarów".

Teatr „Perskie Oko". 22 obrazy rewji „Perskiego Oka" p. t. „Dajemy dolarv"

Teatr Qui Pro Quo. Dziś rewja „Ostatnia nagość".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 „Królewna Śnieżka i siedmiu Karłów", o g. 4 „Dziady", o g 8 „Obrona Częstochowy'. Jutro „Dziady"

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o g. 4 pop., po cenach zniżonych, „Gospoda pod Białym Koniem", o g. 8 wiecz „Dwaj malcy". Jutro i dni następnych „Dwaj malcy".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Dziś premjera mozajki „Radjoszpas"

Teatr „Olimpja" (Marszałkowska 114). Mozaika „W palarni opjum" Codziennie 2 przedstawienia: godz. 7.15 i 9.15.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek poświęcony muzyce włoskiej i francuskiej Program wykona orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz p.p Matylda Polińska-Lewicka (śpiew) i Bolesław Wojtowicz (fortepian).

Mikołaj Orłow występuje dziś o godz. 3 pop z recitalem fortepianowym o bardzo bogatym programie Ceny na recital zniżone.

„Borys Godunow" w Operze. Próby wielkiej historycznej opery rosyjskiej „Borys Godunow" odbywają się codziennie pod kierownictwem scenicznem p. A. Popławskiego. Premjera przewidywana jest na pierwsze dni marca.

Z teatrów świetlnych

CORSO. — Königsmark.

Film ten cieszył się szalonem powodzeniem przed dwoma laty na ekranie Rococo. Duży rozmach w wystawie. temperament w akcji bardzo sprytnie i tajemniczo przeprowadzona intryga — wszystko to złożyło się na całość efektowną, zajmującą i zawsze jednakowo aktualną dla publiczności. **Ika.**

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Variete' dramat w 10 częściach, z Emilem Janingsem

Kino Filharmonja. „Ci, którym kochać nie wolno" dramat w 7 częściach i „Potop', komedja w 8 częściach.

Kino Apollo. „Upiór w operze".

Kino Stylowy. „Ten, za którym szaleją kobiety" z R. Valentino.

Kino Wodewil. „Upiór Paryża".

Kino Nowy. „Apasz w białych rękawiczkach".

Kino Pan. „Szatan oceanów".

Kino Światowid. „Na szczyt świata", wyprawa gen. C. G. Bruce'a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Człowiek, który milczał", dramat w 8 aktach i „Ślub, którego nie było', komedja w 8 akt.

Kino Colosseum. „Lew Mogołow'.

Kino Sokół. „Czy miłość jest grzechem?"

Kino Jar. „Ich grzech"

Kino Corso. „Königsmark".

ZE SPORTU

Dzisiejsze zawody sportowe.

Boisko R. K. S. Skra: godz. 10 Korona-Ruch, godz. 12 Skra II — Sarmata, godz. 14 Polonia — Skra.

Park Sobieskiego: godz. 11.30 Warszawianka—Orkan.

Boisko w Rembertowie: godz. 14 Pocisk (Rembertów) — Ruch Komb.

Strzelnica P. T. Ł. — 18-ty dzień Zachęty dla seniorów i juniorów.

Sala Szkoły Podchorążych: godz. 19.30 międzyklubowe zawody bokserskie.

Pozatem odbędą się walne zgromadzenia: W. K. S. Lechja (Kasyno Garnizonowe — godz. 10) i K. S. Barkochba.

Wczorajsze mecze piłkarskie na boisku R. K. S. Skra.

W sobotę dnia 20 b. m. na boisku Skry rozegrano dwa mecze piłkarskie. Mecz Varsovia - Makabi został w ostatniej chwili odwołany. Warunki terenowe b. złe. boisko zupełnie rozmiękłe. Barkochba pokonała Sarmatię 5:1 (1:1), przyczem Barkochba wystąpiła poraz pierwszy połączoną z Olimpją. Warszawianka II zwyciężyła Gwiazdę 2:1 1:0. Wynik ten b. zaszczytny dla Gwiazdy, gdyż Warszawianka II stale przeważała. W Gwieździe wyróżnił się bramkarz i obaj obrońcy. Bramki dla zwycięzców uzyskali Eysmontt i Bibrych.

Hokey na lodzie Berlin — Warszawa 6:1 (1:1).

W dniu wczorajszym rozegrała tutaj drużyna polska swój drugi mecz, oficjalnie nazwany Berlin — Warszawa. który zakończył się po ciężkiej walce zwycięstwem Niemców w stosunku 6:1 do przerwy 1:1. Z drużyny polskiej wyróżnili się doskonali Adamowski i Czaplicki. Bramkę honorową dla Warszawy zdobywa Adamowski. Polacy nie przyzwyczajeni do wytężonej gry w hali (Sportpalast), właśnie tej okoliczności zawdzięczają swoją porażkę.

Polonja oficjalnie zwolniona z zarzutu profesjonalizmu.

Dowiadujemy się, że KS Polonja otrzymał pismo Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, datowane dniem 18.II, w którem Wydział zawiadamia Zarząd Polonji, że żadne zarzuty profesjonalizmu na klubie, ani na jego graczach nie ciążą, wobec czego wszelkie dochodzenia w tej sprawie ze strony sfer miarodajnych zostają zlikwidowane i zaniechane.

Pokwitowania.

Na „Dom Sierot" d-ra Korczaka.

Ku uczczeniu pamięci Marji Paszkowskiej dr. Marja Mancewiczowa zł. 1, tow. Marja Jurkowska zł 1.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Ku uczczeniu pamięci Marji Paszkowskiej Ziula. Hela, Michaś zł. 2.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Robotnika" zł. 48.50.

KINO **PALACE** Chmielna 9, tel. 51-14. Początek o g. 4-ej pp. Ostatni dzień.

Na 1 seans ceny zniżone Od 1-go zł.

Najwspanialszy i najpotężniejszy film tegorocznej produkcji! W rolach głównych: **Emil Jannings i Lya de Putti.**

REKORD POWODZENIA **„Variété"** Porywający dramat erotyczny w 10-ciu wielkich aktach z życia cyrkowców. Realizował E. A. DUPONT. Cały program wielkiego music-hallu!

Radosna nowina dla łysych!

Balsam „Verus" pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież anemję. rozdwajanie się i łamliwość włosów. Cena zł 2.75.— Do nabycia w pierwszorzędnych składach aptecznych i perfumerjach.

Uwaga! Balsam „VERUS" opatentowany i zatwierdzony przez Władze za Nr. 443. uznany za najlepszy środek na włosy przez największe powagi świata.

PARAMINT

NIEZAWODNY ŚRODEK ZAPOBIEGAWCZY PRZECIW CHOROBOM INFEKCYJNYM GARDŁA i NOSA.

R. BARCIKOWSKI T-A-w POZNANIU

PRZEDSTAWICIEL NA WARSZAWĘ i KRESY WSCH. J. MISZCZOREK – KS. SKORUPKI 8 · TEL. 85–48. ŻĄDAĆ w APTEKACH i SKŁADACH APTECZNYCH.

PUDER DLA DZIECI „EGE"

FABRYKA CHEMICZNA „EGE" EDWARD GOBIEC i S-ka WARSZAWA BURAKOWSKA 15.

Z dniem 1-go marca r. b. zacznie wychodzić pod redakcją **J. Jędrzejewicza** ilustrowany miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy i samokształceniu p. t.

WIEDZA i ŻYCIE

Ciekawe i dla wszystkich zrozumiałe artykuły ze wszystkich dziedzin nauki i techniki. Znaczna ilość ilustracji. Wskazówki praktyczne dla samouków z cennemi nagrodami.

Współpracownikami „WIEDZY i ŻYCIA" **są najwybitniejsi uczeni polscy.** W pierwszym numerze WACŁAW SIEROSZEWSKI zdaje opis ze swej podróży do Egiptu.

Prenumerata kwartalnie wynosi 4 zł. 50 gr.
„ półrocznie „ 9 „ —
„ rocznie „ 18 „ —

Zagranicą

Prenumerata kwartalnie wynosi 6 zł. —
„ półrocznie „ 12 „ —
„ rocznie „ 24 „ —

Adres Redakcji: **Cmielna Nr. 33, m. 5, tel. 33-86.**
Administracji: Warszawa, **Świętokrzyska 30, tel. 269-49.**
Nr. konta czekowego w P. K. O. 12492.

MEBLE używane w wielkim wyborze polecamy tanio, **życzącym ratami.** **LESZNO 33—10.**

Na Raty bez zaliczki ZEGARY ścienne, zegarki, obrączki ślubne Kolczyki i pierścionki. Zegarmistrz GUTMACHER, **Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.**

LOSY

I-ej klasy 13-ej Loterji Państwowej są już do nabycia w najstarszej największej i słynnej ze swego szczęścia w Rzeczypospolitej kolekturze

KANTOR WYMIANY I LOTERJI

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA № 146,
tel. 517-36, 138-38, 138-56.

Kantor Loterji E. LICHTENSTEIN

Bielańska 3, tel. 515-58 **Nalewki 42, tel. 136**
Egz. od r. 1835. Konto P. K. O. 9374.

Cena losu ¼ — 10, ½ — 20, 1/1 — 40 zł.

Każdy kupujący u nas los lub część jego otrzymuje zupełnie **DARMO** bardzo ciekawy kalendarzyk kieszonkowy na rok 1926 z planem 13-ej loterji. Zwracamy powszechną uwagę, iż w kolekturze naszej zazwyczaj co rok od czasu egz. firmy, t. j. od roku 1835 padają większe wygrane:

W roku 1925 padły u nas wygrane:

Nr.	18690	zł.	250000	45300	zł.	10000	41295	zł. 3000
	10551	„	75000	342	„	10000	40069	„ 3000
	26338	„	50000	44350	„	10000	679	„ 30 0
	19223	„	25000	23894	„	5000	10729	„ 2000
							9812	„ 2000

W roku 1926 padły u nas wygrane:

Nr.	12412	zł.	20000		41286	zł.	3000	dn. 13/2
	17724	„	10000	dn. 15/2	12415	„	2000	„ 10/2
	32704	„	5000		55791	„	20 0	„ 6/2
	11199	„	5000	dn. 13/2	49842	„	2000	„ 13/2

Udzielamy wszelkich informacji. Na żądanie wysyłamy tabelki i depesze o wygranych. Kupno, sprzedaż państwowych papierów procentowych. jakoteż złota i srebra po cenach konkurencyjnych. Zamieniamy „Dolarówki" I-ej serji na II-gą, lub też na losy. Wypłacamy wszelkie wygrane i stawki.

Bez wszelkiej ryzyki 1 złoty

Według amerykańskiego systemu może każdy otrzymać 17 m. płótna, 20 m. na ręczniki, 5 prześcieradeł. 2 kołdry bajowe lub 2 kapy pikowe tylko za 1 złoty Można wysłać w znaczkach pocztowych adres: **T. Kwiatkowska**—Brześć n/B skrzynka pocztowa Nr. 52.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Dr. med. K. KRAJEWSKI weneryczne, skórne, włosów kosmetyka niemoc płc. Analizy: krwi i moczu. Leczenie promieniami i elektrycznością. Niezamożnym ustępstwo. LECZENIE SYFILISU, Nowogrodzka 42 — od 1—8 w. Niedzielę 2—4 pp.

MEBLE używane w wielkim wyborze polecamy tanio, **życzącym ratami.** **SOLNA 13 m 4.**

LECZNICA

Przychodnia dla chorób **skórnych, wenerycznych i wewnętrznych.** Leczenie najnowszemi środkami. Naświetlania: Rentgen, Lampa kwarcowa, Solux. Analizy lekarskie.

ORDYNACKA 9,
tel. 516-03
czynna od **9 r.** do **9 w.** **Porada 3 zł.**
W niedzielę i święta od 11—2.

PRZYCHODNIA (Lecznica) **PRAGA—BRZESKA 5**
Chor. skórne, wener i niemoc płc — 12—1 i 6 7 w.

Dr. med. **Marceli Dobrzyński** **Królewska 6.** Choroby weneryczne, skórne i płciowe (niemoc. Przyjmuje od 10—1 i 4—7 w.

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara", Nowy-Świat 21. 6 fotografji retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografji—2.00. Portrety wykwintnie wykonane.

Maszyny do szycia The Kempisty Company, warunki najdogodniejsze, najtaniej. Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego". Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony: 104 51, 113-51. Prowincja zamawia listownie.

Modniarstwa szybko gruntownie wyucza mistrzyni cechu Korycka—Jerozolimska 11 m. 26. Niezamożnym ustępstwo. Przyjezdnym pensjonat.

Potrzebni zdolni czeladzie na wywrotki. Wiadomość—Leszno 36 m. 23.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.